Wydanie B. C.

Cena egzempl. 20 gr.

GŁOS NARODU

REDAKCJA
i ADMINISTRACJA
Kraków.
ul. św. Krzyża L. 11.

TELEFONY:
Redakcja . . . 101-90
Administracja . 133-44

Konto P. K. O. Kraków Nr. 415.730

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Zagranicą
Miesięcznie	5·— zł.	4·50 zł.	5·— zł.	8·— zł.

Redakcja niezamówionych artykułów nie zwraca i nie honoruje, listów nieopłaconych nie przyjmuje. Za każdą zmianę adresu 50 gr. Redakcja przyjmuje strony od godz. 11 do 13.

Rok XLIII — Kraków, piątek, dnia 20 listopada 1936 r. — Nr 319.

Po uznaniu rządu gen. Franco przez Włochy i Niemcy

Paryż, 19. 11. (PAT). Uznanie rządu gen. **Franco** przez Włochy i Niemcy (donosiliśmy **o tym już** w części nakładu numeru wczorajszego — Przyp. Red.) jakkolwiek spodziewane wywarło w Paryżu **duże wrażenie.** Zadają tu sobie ogólnie pytanie, czy ta szybka decyzja Niemiec i Włoch nie stoi w związku z zapowiedzianymi przez juntę w Burgos operacjami, które przedsięwezmą powstańcy, celem zapobieżenia zaopatrywaniu Katalonii w materiał wojenny. W istocie jest bardzo możliwe, że Niemcy i Włochy chciały z jednej strony uniknąć dla swych okrętów zapowiedzianych przez juntę represyj, z drugiej zaś nie jest wykluczone, że uznając rząd gen. Franco, chciały te państwa nadać legalny charakter swym operacjom na wodach katalońskich, które w innym wypadku byłyby absolutnie sprzeczne z prawem morskim.

Radość w narodowej Hiszpanii

Salamanka, 19. 11. (PAT). Doniesienia o uznaniu rządu gen. Franco przez Włochy i Niemcy rozeszły się w środę wieczorem z błyskawiczną szybkością po całym mieście. Na wszystkich placach i głównych ulicach gromadziły się tłumy ludzi, wznosząc głośne okrzyki na cześć Włoch, Niemiec, narodowej Hiszpanii i gen. Franco. Rozgłośnie radiowe nadawały hymny włoski i niemiecki, podchwytywane chórem przez tłumy. Późnym wieczorem ulicami miasta przeciągnął wielki pochód z oddziałami „Falangi Hiszpańskiej“ na czele. Pochód udał się pod siedzibę głównej kwatery, gdzie długotrwałymi okrzykami zmuszono gen. Franco do ukazania się na balkonie i wygłoszenia przemówienia do tłumu.

Protest rządu hiszpańskiego do Ligi Narodów

Londyn, 19. 11. (PAT). Radiostacja w Walencji donosi, że rząd hiszpański skieruje do Ligi Narodów ostry protest przeciwko uznaniu rządu gen. Franco przez Niemcy i Włochy.

Sowiety zażądały zwołania komitetu nieinterwencji

Rzym, 19. 11. (PAT). Agencja Stefani donosi z Londynu, **że ambasador ZSRR zażądał terminowego zwołania komitetu nieinterwencji celem zastanowienia się nad konsekwencjami uznania hiszpańskiego rządu narodowego przez Włochy i Niemcy.**

W tutejszych zagranicznych kołach prasowych w Rzymie żywo dyskutowana jest sprawa, **czy decyzja ta nie skłoni Włoch do wycofania się z komitetu londyńskiego.** W związku z tym zauważają tu, że Włochy postanowiły wraz z Rzeszą Niemiecką podczas ostatniej berlińskiej wizyty min. Ciano przestrzegać zasady o nieinterwencji. **Równocześnie jednak powstaje pytanie, jak zareagnje na stanowisko Włoch Rosja Sowiecka i czy nie uzna decyzji rządu rzymskiego za powód do oficjalnego zerwania zobowiązania o neutralności.** — W takich okolicznościach Włochy poszłyby niewątpliwie śladem Sowietów i nie omieszkałyby udzielić jawnej pomocy rządowi gen. Franco. Zaznaczyć należy, że włoskie koła półurzędowe nie udzielają w tej sprawie żadnych informacyj.

SAN SALVADOR I GUATEMALA RÓWNIEŻ UZNAŁY RZĄD GEN. FRANCO.

Paryż, 19. 11. (PAT). Z Perpignan donoszą, że konsul generalny Guatemali w Barcelonie Manuel Orellana Cordona oraz kierownik konsulatu San Salvador w Barcelonie Enrique Videgain Cordola zostali odwołani przez swe rządy **na skutek uznania rządu w Burgos przez Guatemalę i San Salvador.** W porcie zostali aresztowani. Komitet rewolucyjny nie zezwolił im również na opuszczenie Hiszpanii pociągiem. Wówczas na widok pociągu idącego do Francji wskoczyli do wagonu i z rewolwerami w ręku przekroczyli granicę, zawiadamiając o powyższym swoje rządy.

Dalsze postępy wojsk narodowych
w walce o Madryt

Rabat, 19. 11. (PAT). Komunikat stacji radiowej w Sewilli z godziny 12.30 potwierdził dzisiejsze ranne wiadomości **o posunięciu się naprzód powstańców w północno-zachodniej części Madrytu.** Po utracie tych pozycji przeprowadziły wojska rządowe kontratak, w czasie którego pozwolili im powstańcy zbliżyć się do swych pozycji, po czym przyjęli ich ogniem karabinów maszynowych i bagnetami, zmusili do odwrotu. Cofające się w popłochu oddziały rządowe zostały zdziesiątkowane ogniem armatnim. Na zasłanym trupami pobojowisku znaleziono przeważnie żołnierzy kolumny międzynarodowej.

Źródła powstańcze donoszą, że podczas wczorajszych walk w Madrycie wojska rządowe straciły 3.000 zabitych, z czego 700 żołnierzy z t. zw. oddziału **międzynarodowego. Przez most pontonowy przerzucony przez rzekę Manzanares przeprawiły się wczoraj wszystkie oddziały pułk. Barron z silną artylerią i czołgami.** Również sforsował rzekę oddział płk. Tella. Na odcinkach Robledo i Chavela powstańcy odrzucili wojska rządowe, które pozostawiły 150 zabitych i wiele materiału wojennego.

Nowe bombardowanie

Madryt, 19. 11. (PAT). **Dziś o godz. 2.30 nad ranem samoloty powstańcze wznowiły bombardowanie Madrytu. Bomby wybuchały w różnych dzielnicach miasta. Spustoszenia mają być straszliwe. Szczegółów brak.**

Rozszerzenie strefy wolnej od bombardowania

Avila, 19. 11. (PAT). Agencja Havasa donosi: **Ustanowiona przez dowództwo powstańcze strefa na południowym wschodzie Madrytu, gdzie będą mogli się schronić starcy, kobiety, dzieci i nie biorący udziału w walkach, została poważnie rozszerzona na sąsiednie części miasta.** O tej decyzji gen. Franco została zawiadomiona ludność Madrytu przez radio i przez rzucane z samolotów ulotki.

Zasady antykomunistycznego porozumienia Niemiec i Japonii

Paryż, 19. 11. (PAT). „Temps“ na podstawie brytyjskich źródeł informacyjnych przytacza warunki, na zasadzie których miało dojść do porozumienia między Niemcami i Japonią. **Chodziłoby — pisze dziennik — o wymianę informacji politycznych i wojskowych między ministerstwami spraw zagranicznych, jak również sztabami generalnymi obu krajów na temat Rosji Sowieckiej. Dalej o wymianę wszelkich informacji technicznych i wynalazków wojskowych oraz doprowadzenia do porozumienia wojskowego przede wszystkim dostawy materiałów wojennych na wypadek, gdyby jeden z obu krajów znalazł się w wojnie z Sowietami.**

Niemcy pomogą Japonii w zbrojeniach

Londyn, 19. 11. (PAT). Reuter donosi z Szanghaju, że **dzięki układowi niemiecko-japońskiemu Japonia będzie mogła wykonać w ciągu 3 do 4 lat program dozbrojenia, obliczany początkowo na 6 lat.** Wydatki, związane z wykonaniem tego programu, obliczane są na 3 miliardy jen. Na zasadzie układu handlowo-kredytowego Niemcy mają dostarczyć Japonii w pierwszym rzędzie czołgów i samolotów, ponieważ ostatnie manewry miały wykazać braki armii japońskiej w dziedzinie zbrojeń technicznych.

Nie sojusz, lecz wspólna akcja przeciw Kominternowi

Tokio, 19. 11. (PAT). Agencja Domei donosi: „Na zasadzie wiadomości z najbardziej miarodajnego źródła stwierdzić należy, iż **doniesienia o sojuszu niemiecko-japońskim pozbawione są wszelkiej podstawy. W dziedzinie spraw europejskich Japonia nie prowadzi polityki, polegającej na zawieraniu układów, skierowanych przeciwko jakiemukolwiek państwu. Natomiast zwalczanie polityki Kominternu, zagrażającej i dążącej do obalenia ustroju państwowego japońskiego stanowi tradycyjną politykę Japonii w obliczu destrukcyjnej działalności Kominternu,** zagrażającej pokojowi i dążącej do wywołania rewolucji w całym świecie. Japonia prowadzi politykę, mającą na celu utworzenie wspólnego frontu z innymi mocarstwami podobnie zagrożonymi przez działalność Kominternu. W tymże celu **Japonia dąży do zawarcia antykomunistycznego porozumienia z Chinami.** Jednak Japonia nie ma zamiaru przyłączać się do obozu faszystowskiego, ani też narażać na szwank tradycyjnych przyjaznych stosunków z W. Brytanią, St. Zjednoczonymi i innymi państwami“.

Niezadowolenie w Anglii
Ostre wystąpienie „Timesa“.

Londyn, 19. 11. (PAT). **„Times“ w artykule wstępnym niebywale ostro atakuje Japonię w związku z wiadomościami o zawartym przez Japonię porozumieniu z Niemcami, jak również rzekomo z Włochami.** Artykuł ten zapewne nie był pisany bez wiedzy Foreign Office, uznać go więc należy za bardzo znamienny wyraz poglądów, panujących wobec tego zagadnienia w brytyjskich kołach miarodajnych.

Niefortunna metoda opierania związków politycznych — pisze „Times“ — na antypatiach ideologicznych bynajmniej nie zasługuje na pochwałę i Japonia napewno jeszcze będzie żałowała, iż przystąpiła do tego nowego bloku. Japonia — ciągnie dalej „Times“ — posiada całkowitą swobodę dobierania sobie przyjaciół i wrogów, jak kiedy i gdzie zechce. Ale trudno oprzeć się wrażeniu, iż wybór jej w tym wypadku był nie tylko nie na czasie, ale również i niefortunny. Japonia utraciła w pewnej mierze niezależność działania..

Gentlemen agrement między Włochami a W. Brytanią na Morzu Śródziemnym

Londyn, 19. 11. (PAT). Na temat gentlemen agrement między Włochami a W. Brytanią specjalny sprawozdawca „Daily Mail“ Ward Price dowiaduje się od ministra Ciano i jego otoczenia, iż **przybrać ono ma formę wymiany not, określających morskio wojskowe, lotnicze i kolonialne interesy obu mocarstw na Morzu Śródziemnym i na ściśle z nim związanych okręgach.** Oba rządy miałyby się zobowiązać do wzajemnego poszanowania tych interesów i w razie powstania sytuacji, która wpływałaby na interesy, podjęłyby wspólne narady. Włochy nie nalegają na rychłe uznanie ich nowego imperium abisyńskiego przez W. Brytanię. Będą one zadowolone, jeżeli to nastąpi stopniowo na forum genewskim. Pierwszym krokiem — zdaniem rządu włoskiego — mogłoby być cofnięcia uznania Abisynii jako członka Ligi Narodów.

Włochy nie wezmą udziału w proteście mocarstw w Berlinie

Rzym, 19. 11. (PAT). Francuski charge d'affaires w Rzymie Blondel odbył konferencję z min. spr. zagr. Ciano, którego zapytał, czy rząd włoski gotów jest wziąć udział w przeprowadzeniu protestu przeciw wypowiedzeniu przez rząd Rzeszy Niemieckiej klauzul traktatu wersalskiego, dotyczących umiędzynarodowienia dróg wodnych. **Min. Ciano odpowiedział, że Włochy nie zamierzają wziąć w takim poteście udziału.**

— o-o-o —

Jak pracuje „kuchnia“ pułk. Koca

Warszawa, 19. 11. (Tel.). **Prace pułk. Koca toczą się dalej. Prawie co dzień odbywają się kilkugodzinne zebrania, złożone z 6 do 10 osób, na których szczegółowo dyskutuje się projekty. Do grona osób poza pułk. Kocem należą przyszli przywódcy i kierownicy nowych czterech organizacyj mających stanowić nowy obóz. Projekty te były już, podobno, kilkakrotnie przedkładane Marszałkowi Śmigłemu-Rydzowi, lecz jak dotąd nie uzyskały Jego aprobaty.**

Z. P. M. D. połączy się z Legionem Mł.

Warszawa, 19. 11. (Tel.). Przygotowania do połączenia różnych odłamów t. zw. prorządowej młodzieży dobiegają końca. W szczególności mówi się o połączeniu „Związku Polskiej Młodzieży Demokratycznej“ z „Legionem Młodych“. Podobno już toczą się pertraktacje przywódców tych organizacyj. Największą trudność w tym połączeniu przedstawia sprawa podziału wpływów w przyszłej jednolitej organizacji.

Włochy nie uczestniczą w porozumieniu

Rzym, 19. 11. (PAT). Włoskie koła półurzędowe informują, że **rząd włoski odnosi się z dużą rezerwą wobec sprawy ewentualnego przystąpienia Włoch do antykomunistycznego układu niemiecko-japońskiego.** Sprawa ta jednak w szerokiej mierze interesuje Włochy, których interesy, podobnie jak Niemiec i Japonii, dotknięte zostały niebezpieczeństwem komunistycznym. Jeśli chodzi o wczorajszy artykuł „Times'a“ koła półurzędowe oświadczają, że artykuł ten nie przyczyni się do szybkiego porozumienia z Anglią, którego domagał się Mussolini w swej niedawnej mowie mediolańskiej.

Zaognienie atmosfery politycznej we Francji

Paryż, 19. 11. (PAT). Wedle doniesień prasowych prokuratura w Lille na prośbę Bluma oraz rodziny Salengro wdrożyła dochodzenie w sprawie powodów zgonu ministra. Wczorajszego wieczora odbywały się w Paryżu liczne manifestacje protestacyjne, zorganizowane przez czynniki lewicowe. W różnych dzielnicach stolicy formowały się pochody, z tłumów wznoszono okrzyki „niech żyje Blum“ i „pomścimy Salengro“. Wybito szyby w redakcji dziennika „Figaro“. Policja rozprószyła manifestantów. Wszystkie partie wchodzące w skład „Frontu Ludowego“ nadesłały partii socjalistycznej wyrazy współczucia i solidarności, występując przeciwko „zawodowym oszczercom“.

Zajścia i manifestacje

W kuluarach Izby Deputowanych doszło wczoraj do ostrego incydentu między socjalistami a kilkoma deputowanymi prawicowymi, którzy traktowali samobójstwo min. Salengro jako potwierdzenie stawianych mu zarzutów.

Socjalistyczny „Populaire“ i komunistyczna „l'Humanite“ wydały wczoraj wieczorem nadzwyczajne dodatki, atakujące w nagłówkach i artykułach czynniki prawicowe, jako winne śmierci min. Salengro. Wczoraj wieczorem na Polach Elizejskich zgromadziło się kilkuset manifestantów, którzy przeciągnęli przez pola i wielkie bulwary, śpiewając międzynarodówkę oraz wznosząc okrzyki przeciw „faszystowskim mordercom“ ministra.

Prasa prawicowa domaga się zachowania spokoju, starając się wykazać w swych komentarzach dużą rezerwę. Dzienniki prawicowe zaniechały kampanii, jedynie dzisiejsza „Action Francaise“ zwraca uwagę, że gdyby czynniki lewicowe chciały ze śmierci min. Salengro wykuć broń polityczną, to prawica będzie musiała odpowiedzieć, domagając się jednak całkowitego wyjaśnienia sprawy, która posiada jeszcze wiele ciemnych momentów.

BLUM OBJĄŁ KEROWNICTWO MIN. SPRAW WEWN.

Paryż, 19. 11. (PAT). „Le Populaire“ donosi, iż **kierownictwo ministerstwa spraw wewnętrznych objął Blum.**

Prasa w dalszym ciągu wymienia jako ewentualnych następców na stanowisko ministra spraw wewnętrznych min. Chautemps, obecnego ministra rolnictwa Monnet, oraz podsekretarza stanu w ministerstwie spraw wewnętrznych Dormoy.

MARIAN BARTYNOWSKI

obywatel m. Krakowa, długoletni radca i sekretarz Rady Arcybractwa Miłosierdzia, generalny sekretarz Rady Wyższej Konferencji św. Wincentego à Paulo, kurator Zakł. im. Helclów itd.

Urodzony 3 lutego 1866 r. po długiej a ciężkiej chorobie, opatrzony św. Sakramentami, zasnął w Panu dnia 18-go listopada 1936 r.

Wyprowadzenie zwłok z domu żałoby L. 28 przy ulicy św. Tomasza do kościoła Najśw. Panny Marii odbędzie się w sobotę dnia 21 bm. o godzinie 9 rano, skąd po odprawionym Nabożeństwie żałobnym przy zwłokach nastąpi eksportacja do grobu rodzinnego, na które-to smutne obrzędy zapraszają Krewnych, Przyjaciół i Znajomych.

Brat i Rodzina

Podróże min. Schachta

Ankara, 19. 11. (PAT). Minister Schacht dzisiaj rano wystartował samolotem do Bagdadu, gdzie przybył o godz. 14. Z Bagdadu min. Schacht udaje się do Teheranu.

Poniechanie projektu ulg dla inwestycji przemysłowej

Warszawa, 19. 11. (Telef.). W sferach rządowych omawiany był ostatnio projekt wprowadzenia premij i ulg podatkowych dla nowych inwestycyj przemysłowych oraz dla posiadaczy nowych samochodów. Początkowo sprawa miała być uregulowana dekretem Prezydenta Rzplitej, następnie projektowano wniesienie odpowiedniej ustawy do Sejmu. Projekty te zostały jednak na razie poniechane i w najbliższym czasie rząd nie wystąpi z żadną inicjatywą w tej mierze. Przyczyną tego stanowiska jest opór niektórych kół przeciwko zniesieniu ulg dla budownictwa mieszkaniowego, co było warunkiem wprowadzenia ulg inwestycyjnych dla przemysłu.

—oOo—

Kto wygrał na loterii ?

Warszawa, 19. 11. (Telef.). Pierwszy **dzień** ciągnienia II klasy 37 Państwowej **Loterii** Klasowej. W pierwszym i drugim ciągnieniu wygrane **po 10.000 zł.** padły na **numery:** 19.390, 132.741; **5.000 zł.** na nr. **135.174, po 2.000 zł.** na nry 79.080, 135.459, 184.909. — W trzecim i czwartym ciągnieniu padły **wygrane: 25.000 zł.** na nr. 130.653; **20.000 zł. na nr.** 187.779; **10.000 zł.** na nr. 9.968; **po 5.000 zł.** na nry 20.598, 22.553, 36.542, 74.243, 142.255; **po 2.000 zł.** na nry 34.082, 35.617, 71.228.

Cztery osoby zabite
w katastrofie kolejowej w Chabówce

Kraków, 19. 11. (PAT). Odjeżdżający o godz. 16 z Zakopanego do Krakowa pociąg osobowy 522 wykoleił się w Chabówce, gdy opuszczał stację. W pociągu składającym się z 13 wagonów wykoleiły się wagony 10 i 11, zaś 9 wagonów oraz brankard i wóz pocztowy pozostały nienaruszone. Wykoleił się wagon zwykły osobowy III klasy i wagon pullmanowski. W katastrofie zabite zostały 4 osoby w wagonie kl. III a kilka osób odniosło rany. Na miejsce wypadku wyjechał pociąg ratunkowy z Suchej, zaś o godz. 18,45 udała się do Chabówki komisja dyrekcji kolejowej w Krakowie.

Zabici 2 mężczyźni i 2 kobiety

Kraków, 19. 11. W katastrofie kolejowej w Chabówce zabici zostali dwaj mężczyźni i dwie kobiety. Ranne są cztery osoby, w tym dwoje dzieci. Według orzeczenia lekarza rannym nie zagraża większe niebezpieczeństwo. Nazwisk zabitych nie zdołano ustalić. Wiadomo na razie tyle, że jedna z zabitych kobiet jechała z Nowego Targu do Milówki. Wskutek katastrofy kolejowej nastąpiła przerwa w ruchu pociągów, wskutek przesunięcia się toru. Przerwa ta potrwa kilka godzin.

—oOo—

Pożar u Braci Albertynów w Krakowie

Kraków, 19. 11. O godzinie w pół do dziewiątej wieczorem wybuchł groźny pożar w zakładzie Braci Albertynów przy ul. Kościuszki. Na miejsce pożaru wysłano natychmiast dwa oddziały straży pożarnej, która energicznie przystąpiła do akcji ratunkowej. O godzinie dziesiątej wieczorem pożaru jeszcze nie ugaszono.

Bombardowanie Barcelony od morza

Paryż, 19. 11. (PAT). Korespondent „Intransigeant“ donosi z Barcelony, iż krążownik **powstańczy dzisiaj w nocy dwukrotnie bombardował miasto. Po raz pierwszy po północy, po raz drugi po godz. 4. Około godz. 7 słychać było również odległe odgłosy kanonady. Szkody wyrządzone przez bombardowanie są nieznaczne. Strzały nie były celne.** Korespondent dziennika dodaje, **iż ludność nawet nie zdawała sobie sprawy z tego, iż miasto jest bombardowane**, ponieważ w chwili gdy padały na nie pociski z krążownika powstańczego nad miastem szalała burza.

Rząd w Walencji protestuje przeciw uznaniu rządu w Burgos

Paryż, 19. 11. (PAT). Havas donosi z **Genewy: Generalny sekretarz Ligi Narodów otrzymał drogą pośrednią przez stację radiową wiadomość z Walencji, że rząd madrycki wystosował do Ligi Narodów protest przeciw uznaniu rządu w Burgos przez Niemcy i Włochy. W kołach zbliżonych do Ligi Narodów wyrażają wątpliwości, czy demarche rządu Walencji w jakiejkolwiek formie uczyniona mogłaby odnieść skutek.**

Min. Schmidt w Berlinie

Berlin, 19. 11. (PAT). Sekretarz stanu dla spraw zagr. dr. Guido Schmidt przybył dziś rano na parodniowy pobyt do Berlina.

Berlin, 19. 11. (PAT). Kanclerz Hitler przyjął w dniu dzisiejszym austriackiego sekretarza stanu dr. Schmidta na dwugodzinnej audiencji, podczas której omawiano aktualne zagadnienia polityczne. W rozmowie tej wzięli udział: minister Rzeszy baron Neurath, austriacki poseł w Berlinie dr. Tauschitz, ambasador von Papen i sekretarz stanu dr. Meissner.

Zarządzenie władz w sprawie obrazow z kościoła O. O. Augustianów

Kraków, 19. 11. Jak się dowiadujemy, **wczoraj państwowe władze** konserwatorskie **zarządziły zabezpieczenie** sprzedanych cennych obrazów religijnych z 15 wieku z kościoła OO. Augustianów. Obrazy te w liczbie 13 **przewieziono z mieszkania antykwariusza, który je nabył na Wawel.** Nadto zabezpieczono w kościele św. Katarzyny poliptyk św. Jana Jałmużnika.

60 sztuk bydła pastwą pożaru

Kraków, 19. 11. W nocy z środy na czwartek w Wielkiej Wsi pow. Brzesko, w majątku hr. Joanny Stadnickiej, spaliła się obora, w której **spłonęły wielkie zapasy słomy i siana,** zmagazynowane na strychu, oraz **60 sztuk bydła, wartości 40 tys. zł.**

Warszawa, 19. 11. (Telef.) **Giełda dewizowa:** Holandia 287,40; Berlin sprzedaż 212,78; kupno 211,94; Bruksela 89,90; Gdańsk sprzedaż 100,20; kupno 99,80; Kopenhaga 115,90; Londyn 25,95; Nowy Jork 5,31; Paryż 24,71; Praga 18,78; Sztokholm 133,95; Zurych 122,10; Mediolan sprzedaż 28,10; kupno 27.90; marka niemiecka srebrna sprzedaż 122,00; kupno 115,00.

Papiery procentowe: 7% pożyczka stabilizacyjna 47,70; 3% inwestycyjna pierwszej emisji 66.50; drugiej emisji 66.00: dolarówka 47,50; 6% dolarowa 69,75.

Uczczenie zasług Uniw. Jag.
przez Radę Miejską Krakowa

Kraków, 19. 11. W czwartek wieczorem obradowała krakowska Rada Miejska. Posiedzenie otwarł **prez. Kaplicki.** Prezydent stwierdził w swym przemówieniu, **że jednym z najważniejszych tytułów do sławy Krakowa jest wspaniały rozwój wiedzy, który miasto zawdzięcza od kilkuset lat Uniwersytetowi Jagiellońskiemu.** Wyjątkową rolę odegrał Uniw. Jagielloński w latach przed wielką wojną, dzięki usilnej pracy profesorów i uczonych. Uniw. Jagielloński stał się wówczas kuźnią najostrzejszej broni przeciw zaborcom. Nie był to ogień słomiany, czego dowodem jest spiżowa tablica w auli Uniw. Jag., zawierająca nazwiska 172 studentów i 2 studentek, poległych w walkach o wolność.

Te zasługi Uniwersytetu zostały w całej pełni uznane przez nadanie uczelni orderu Polonia Restituta. Zważywszy, że odznaczenie to dodaje blasku nie tylko Uniwersytetowi Jagiellońskiemu ale również Krakowowi — mówił prezydent Kaplicki — stawiam wniosek następujący:

Rada m. Krakowa wyraża głęboką radość z powodu odznaczenia przez P. Prezydenta Rzplitej Uniwersytetu Jagiellońskiego orderem Polski Odrodzonej za osiągnięte w przeciągu wiekowego istnienia bezcenne zdobycze w dziedzinie polskiej nauki, pielęgnowania tradycyj historycznych i patriotycznego wychowania wielu pokoleń. Sięgając pamięcią do historycznego dnia 12 maja 1364 r., w którym król Kazimierz Wielki wydał dekret fundacyjny, dający początek najstarszej wszechnicy polskiej i nawiązując do dokumentu z tego samego dnia wystawionego przez magistrat krakowski, rada stołecznego m. Krakowa składa hołd wiekowym zasługom jakie dla Ojczyzny, prawdy i nauki położył Uniwersytet Jagielloński. Równocześnie rada m. Krakowa przesyła Wszechnicy Jagiellońskiej gorące życzenia dalszego najświetniejszego rozkwitu dla chwały polskiej nauki i dobra Rzeczypospolitej i stwierdza, że sława i rozwój Uniwersytetu były i są jednym z najdonioślejszych czynników historycznej roli i przyszłego znaczenia Krakowa. Wniosek Rada uchwaliła jednomyślnie wśród oklasków, po czym przystąpiono do porządku dziennego.

——+——

Usiłowania konsolidacji
prorządowych grup ludowych

Warszawa, 19. 11. (Tel.). Agencja Press donosi, że **podjęte zostały zabiegi, aby doprowadzić do porozumienia między licznymi grupami działaczów wiejskich, które powstały z kolejnych secesyj ze Stron. Ludowego** i w ostatnich tygodniach odbyły zjazdy organizacyjne, oddając się do dyspozycji rządowych czynników politycznych. Jak się okazało, grupy te rozpoczęły każda na swoją rękę działalność w różnych stronach kraju, przy czym agitacja poszczególnych ugrupowań przybrała charakter nie raz dość ostrej walki wzajemnej. **Zwalczanie się prorządowych grup działaczów wiejskich zaznaczyło się ze szczególną siłą wśród młodzieży.** W tej sytuacji uznano za wskazane doprowadzenie do jakiegoś porozumienia względnie nawet konsolidacji wiejskich ugrupowań prorządowych. W pertraktacjach biorą udział: b. wicemarsz. Sejmu **Polakiewicz**, poseł **Jedynak**, b. poseł **Waleron**, b. poseł **Michałkiewicz**. Na razie z boku trzymają się senatorowie Malinowski i Róg, którzy próbują wskrzesić obumarłe na wsi „Wyzwolenie“. Istnieje jednak zamiar, aby akcją planową objąć również grupujących się koło tygod. „Wyzwolenie“ secesjonistów ze Stron. Ludowego. **Przeprowadzone dotąd rokowania doprowadziły do pewnego zasadniczego uzgodnienia stanowisk wszystkich prorządowych grup wiejskich na platformie oddania się do dyspozycji.** Trudności wyłoniły się przy kwestiach personalnych i rokowania utkwiły przy rozstrzygnięciu pytania, kto ma być przywódcą skonsolidowanego prorządowego obozu wiejskiego. Ochotę do tej roli ujawnili bardzo liczni kandydaci. Ostatnio wysunięto pomysł, aby mandat przywódcy prorządowych ugrupowań wiejskich powierzyć osobistości, stojącej obecnie poza tymi ugrupowaniami. **Porozumienia jeszcze nie osiągnięto.**

—— 000 ——

Dlaczego Rzym i Berlin uznały rząd gen. Franco?

Dziennikarz, który z depeszami w ręku w ub. środę śledził rozwój sytuacji politycznej w świecie, nie mógł się skarżyć tym razem na brak „sensacyj". Szły jedna za drugą. Co nowa, to — ciekawsza! A więc!

W godzinach południowych — wiadomość lakoniczna o nagłej śmierci min. Salengro. W parę godzin później nowa, że to było prawdopodobnie samobójstwo: Wieczorem — że min. Salengro istotnie skończył samobójstwem. A to na skutek znanej kampanii prasowej...

W między czasie depesze potwierdzające sojusz Japonii i Niemiec. Po tym doniesienie o zaniepokojeniu Londynu z tego powodu.... Wiadomość o wizycie p. Ribbentropa u p. min. Edena.

Wreszcie — późnym wieczorem — jeszcze jedna sensacja: Rzym i Berlin uznają oficjalnie rząd gen. Franco.

Każda z tych sensacyj jest ważna. — Każda z nich ma swoją wymowę. Każda też będzie przedmiotem szczegółowych rozważań w prasie i opinii!

Zacznijmy od ostatniej!

NIE NAGLE, ALE NIESPODZIANIE.

Uznanie rządu gen. Franco przez Włochy i Niemcy nie przyszło nagle, choć nie da się zaprzeczyć, że się dokonało trochę niespodzianie!

Opinia Europy nie miała żadnych wątpliwości co do tego, że w miarę postępów wojsk powstańczych, dwa te kraje uznają rząd gen. Franco oficjalnie, jako rząd Hiszpanii Rozważania na ten temat toczyły się w prasie rzymskiej i niemieckiej. Opinia Francji i Anglii była na ten akt przygotowana. Pogodziła się z myślą, że jest to już kwestia najbliższej przyszłości.

Spodziewano się jednak, że uznanie gen. Franco dokona się w dzień definitywnego zajęcia Madrytu.

Uznanie rządu gen. Franco już w środę, w trakcie jeszcze walk na terenie stolicy hiszpańskiej, zaskoczyło opinię Europy. — I będzie rzeczą interesującą wiedzieć, co skłoniło te dwa państwa do formalnego uznania gen. Franco jeszcze przed zdobyciem Madrytu przez wojska narodowe?

Czy odpowiedzi na to pytanie nie znajdziemy w piśmie, w którym Berlin i Rzym zawiadomiły opinię Europy o swym kroku? Szukajmy!

OFICJALNE PISMA.

W piśmie tym, czytamy, że uznanie rządu gen. Franco następuje na skutek tego, iż wojska powstańcze zdobyły władzę nad „przeważającą" częścią terytorium Hiszpanii, — a także tego faktu, iż „w pozostałych częściach Hiszpanii nie ma mowy o istnieniu odpowiedzialnej władzy rządowej".

Postępy wojsk narodowych są widoczne. Zajęcie większej części terytorium Hiszpanii przez nie jest faktem. Zdobycie stolicy wydaje się być sprawą najbliższych dni. Ucieczka rządu do Walencji podkreśla klęskę władz „Frontu Ludowego" w sposób szczególnie jaskrawy.

W takich warunkach krok Rzymu i Berlina jest poprostu — przypieczętowaniem tych faktów wobec opinii. — Ich stwierdzeniem!

Ale inne znaczenie ma drugi ustęp pisma. Ten, w którym jest mowa o rządach na reszcie terytorium Hiszpanii...

TERROR ANARCHISTÓW.

Dyplomacja Rzymu i Berlina ma rację twierdząc, że w tej części kraju już nie ma właściwej władzy państwowej. Zorganizowana i legalna władza państwowa przestała istnieć.

Do przeszłości należy rząd koalicyjny lewicowych partyj „Frontu Ludowego". To, co się w prasie socjalistycznej określa jako „rząd legalny" Hiszpanii, nie ma z tym pojęciem nic wspólnego. Rząd rezydujący w Walencji, nie reprezentuje już porozumienia tych partyj, które „Front Ludowy" tworzyły. A nadto! Każdy zakątek kraju ma inną władzę, która nim „kieruje". Na podstawie głosów prasy zagranicznej, głównie francuskiej, można powiedzieć, że nie ma stałego ośrodka władzy na terenach nie zajętych przez wojska powstańcze. Władzę wyrywają sobie z rąk głównie dwie organizacje: komuniści i anarchiści... Na terytorium baskijskim dołącza się jeszcze jeden element: nacjonaliści baskijscy.

Skutkiem tego, w tej części Hiszpanii panuje zamęt i — co jest naturalnym efektem tego stanu rzeczy — teror, jako metoda rządzenia. W prasie francuskiej, która dziś nadeszła do Polski, znajduję następującą odezwę wydaną przez „Federację Anarchistów Iberyjskich":

„Trzeba się pozbyć każdego skrupułu, jeśli chodzi o zbiory artystyczne i wartości moralne. Zabijcie waszego ojca, waszą matkę, wasze dziecko, jeśli z przelania krwi wyniknie wolność i triumf rewolucji".

Żeby nie było żadnych wątpliwości co do autentyczności tego potwornego dokumentu, cytuję źródło: „la Croix" z 17. XI. br., — a więc dziennik, który w czasie wojny domowej w Hiszpanii przestrzega bardzo daleko idącej ostrożności.

To nam daje obraz stanu rzeczy na terenach nie zajętych przez wojska narodowe... Nie ma tam już żadnej władzy. Jest tylko anarchia i terror!... To przyspieszyło uznanie rządu gen. Franco!

NASTĘPSTWA.

Uznanie gen. Franco przez Rzym i Berlin będzie miało na razie skutek moralny. Podniesie autorytet jego rządu... I prawdopodobnie także Portugalię skłoni do tego samego kroku.

A co dalej?

Przed paroma dniami ajencja Havasa doniosła, że rządy Francji i Anglii nie myślą o uznaniu rządu gen. Franco z chwilą zajęcia Madrytu przez wojska narodowe. Czy ich jednak krok Rzymu i Berlina do tego nie zachęci? Prawdopodobnie — nie! Zwłaszcza, jeśli chodzi o Francję.

Natomiast trzeba się liczyć z inną możliwością... Sowiety prawdopodobnie wystąpią z oskarżeniem Rzymu i Berlina o naruszenie paktu o nieinterwencji. Prawnicy londyńscy będą mieli wdzięczny temat do rozgryzienia: czy uznanie rządu gen. Franco oznacza złamanie zasady nieinterwencji...? „Rząd" Walencji grozi skargą do L. N.

Być jednak może, że Sowiety zechcą inaczej jeszcze zareagować na krok Berlina i Rzymu: przez wzmożenie pomocy dla „rządu" Walencji... Wolno sądzić, że na ten krok odpowiedziałyby Rzym i Berlin solidarną kontrakcją. Tak, jak dziś solidarnie uznały rząd gen. Franco..

J. P.

Przegląd prasy...

Skutki działalności p. Papee

W związku z zapowiedzią odejścia p. Komisarza z Gdańska. p. B. U. pisze w „Kurierze Warszawskim":

„Zajmujący się polityką obywatel polski powie: dzięki Bogu! P. Papée'mu bowiem klimat gdański najwyraźniej nie służył. Znalazłszy się wobec trudności, o których mu się nie śniło w jego dawniejszej karierze służbowej (które zresztą po części były przez jego własną politykę wywołane), odrazu przypomniał on sobie, że już starożytny myśliciel przezornie zalecał godzenie się z losem. Za to świadectwo filantropijnych upodobań p. Komisarza ma teraz Polska wystawiony sobie słony rachunek.

Można by tu zauważyć że p. Komisarz nie wymyślał w Gdańsku żadnej polityki osobistej, lecz tylko uprawiał tę, którą mu jego władze zwierzchnie nakazywały. Rozumie się, że tak było, a nie inaczej. Tylko że p. Komisarz musiał ze swej strony aprobować zalecane mu zasady polityki polskiej wobec Gdańska, w przeciwnym razie bowiem nie pozostawałby tak długo dobrowolnie na źle bronionej placówce. Komisarz Jeneralny Rzplitej nie jest podrzędnym funkcjonariuszem państwowym, który nie powinien wchodzić w pobudki i cele nakazanej mu linii postępowania. Jest on sam współtwórcą tej linii. Jest pierwszym i głównym obserwatorem stosunków obcych i zarazem jest pierwszym i głównym informatorem swego rządu.

Oczywiście, nie wiemy, jak p. Papée wywiązywał się ze swego zadania obserwacyjnego i informacyjnego. Może widział dokładnie i przewidywał trafnie, a tylko brakło mu determinacji w obronie swych poglądów na ul. Wierzbowej. Prawdopodobniejsze jest jednak, — skoro nie chcemy podejrzewać siły jego charakteru — że on ani nie widział dobrze, co się święci, ani nie umiał się orjentować w koniecznych następstwach różnorodnych faktów dokonanych. To też bilans jego kilkoletniej działalności w Gdańsku jest nad wyraz smutny. Wolno by wręcz powiedzieć: bezprzykładny".

Czy już ostatnia sesja Sejmu?

„Goniec Warszawski" podaje wywiad z nienazwanym posłem obecnego Sejmu, który na pytanie: czy obecna sesja nie będzie przypadkiem ostatnią. — odpowiedział:

„Moim zdaniem, napewno tak. W jakimkolwiek bowiem kierunku pójdą rozstrzygnięcia w naszej polityce wewnętrznej, los obecnego parlamentu jest przesądzony. Jeśli w dziedzinie unormowania naszych stosunków wewnętrznych czynniki decydujące pójdą po drodze realizowania tego, co się dzisiaj nazywa programem zjednoczenia narodowego, wtedy przecież trzeba będzie się liczyć z rozwiązaniem obecnego sejmu i senatu i rozpisaniem nowych wyborów w roku przyszłym. Jeśli znów pójdą w kierunku tworzenia nowego obozu, którego podstawy programowe i organizacyjne opracował płk. Koc, [illegible] które przypominają organizację korporacyjną. i wtedy także będzie musiało nastąpić rozwiązanie obu izb i powołanie nowych na innych zgoła podstawach. — Wprawdzie koła skupiające się koło osoby płk. Koca, twierdzą kategorycznie, że ich program społeczny i polityczny zmieści się bezwzględnie w ramach obecnej konstytucji, to jednak zrealizowanie tego programu będzie stanowczo wymagało nowego garnituru poselskiego. — Tak, czy inaczej zatem, jak pan widzi, dochodzi się do wniosku, że żywot obecnego parlamentu będzie bardzo krótki".

„Zaoczny wyrok" na p. Rzymowskiego

„Zet" p. Brauna zajmuje się sprawą plagiatu p. Rzymowskiego. Przytoczywszy znaną naszym czytelnikom samoobronę p. Rzymowskiego, pisze:

„Dzielny i pełen poświęcenia p. Rzymowski popełnił plagiat z Russela w najlepszej intencji, chciał go mianowicie zasłonić przed atakami „możnych i bogatych", wziął więc na siebie całą odpowiedzialność za jego słowa. Jest to wzruszający dowód wspaniałomyślności „Barbuta w sztuczkowych spodniach", jak go nazywa publicysta „Merkuryusza".

Tym razem jednak nie może to ujść na sucho. Akademia Literatury zareaguje napewno. Na ostatnie uroczyste posiedzenie nie stawiła się połowa jej członków, co daje wiele do myślenia, zwłaszcza, że p. Rzymowski paradował jak gdyby nic w prezydium. Plagiat jest tak oczywisty, że jest nie do pomyślenia dalsze milczenie najwyższej instancji literackiej w Polsce. A jeśli nie...? **Wówczas zabierze głos opinia publiczna i wyda zaoczny wyrok**".

Czy T. U. R. uprawia „bezbożnictwo"?

„Robotnik" oburza się na „Warsz. Dziennik Narodowy" za to, że wystąpił przeciw subwencjonowaniu socjalistycznego, uprawiającego „bezbożnictwo", T. U. R.-u przez „Związek Nauczyc. Polskiego".

„Kłamstwo — zapewnia „Robotnik" — kłamstwem pogania. Insynuuje się TUR-owi „bezbożnictwo" — aby wywołać asocjację sowiecką, bolszewicką. **A kiedy to TUR uprawiał „bezbożnictwo" sowieckiego typu?**

I skąd „Front Ludowy"?! Przez to, że ZNP ofiarował 500 zł. na robotniczą instytucję oświatową, już sam związek „prowadzi pracę (!) w myśl wskazań (!) Frontu Ludowego"? Obrzydliwość".

„Robotnik" chce wiedzieć, kiedy T. U. R. uprawiał „bezbożnictwo"? Służymy odpowiedzią: Niedawno napiętnowaliśmy wystawienie bluźnierczej sztuki „Sprawa Burzana" przez T. U. R. w Kielcach! Ale „Robotnik" udaje, że nie pamięta. Bo to wygodniej!

„Fundusz dyspozycyjny" na bezrobotnych

P. Mackiewicz w „Słowie" pisze:

„W prasie ukazały się wzmianki, że p. minister X. Y. złożył ofiarę na bezrobotnych 50 tys., albo 30 tys. z funduszu dyspozycyjnego.

Redakcja ta niezupełnie jest właściwa. Jeśli ktoś płaci po kilka złotych od izby swego mieszkania to ponosi ofiarę, bo mu te pieniądze uszczuplają gotówkę, którą rozporządza na własne wydatki. Natomiast jeśli minister poleca wydać pieniądze z funduszu dyspozycyjnego, to osobiście nie ponosi żadnej ofiary. Przecież pobory wypłacane ministrom nic nie mają wspólnego z funduszem dyspozycyjnym, który przeznaczony jest na takie wydatki, których ujawnienie nie byłoby wskazane ze względów państwowych.

Jeśli tu chodzi o zachętę w akcji zbierania składek na bezrobotnych to oczywiście o wiele większą zachętą byłaby wiadomość, że ministrowie wpłacili mniejsze kwoty, ale z własnych poborów".

Włochy i Anglia

Stosunek wzajemny Włoch i Anglii to od pewnego czasu jedna z tych spraw, które mają wpływ decydujący na kształtowanie się stosunków politycznych w Europie. Konflikt włosko-angielski, który tak jaskrawie ujawnił się w dobie wojny abisyńskiej posiada niewątpliwie przyczynę głębszą, aniżeli zwykłe zadrażnienie stosunków na tle gorliwości Anglii w stosowaniu sankcyj. Stanowi ją **istotne starcie się interesów imperialnych obydwóch mocarstw na Morzu Śródziemnym.**

Konflikt angielsko-włoski jest też prawdopodobnie głównym powodem obecnego przesunięcia się osi polityki włoskiej z linii Rzym — Paryż — Londyn na linie Rzym — Berlin. Nie oznacza to jednakże, by Włochy spodziewały się lub też chciały doprowadzić w najbliższym czasie do rozprawy zbrojnej z Anglią. Włochy potrzebują pokoju i to nawet długiego okresu pokoju na wszechstronne zorganizowanie swego imperium afrykańskiego. Porozumienie z Niemcami, osłabiające możliwość zawieruchy wojennej nad Dunajem wzmacnia ich pozycję w Europie i wzmacnia zatazem ich postawę wobec Anglii. Być może, że na tej właśnie drodze chce Mussolini zyskać korzystne dla Włoch uregulowanie stosunków śródziemnomorskich z W. Brytanią. Nie brak oznak, że to jest właśnie jego celem.

Na obecne stosunki brytyjsko-włoskie rzucają dość dużo światła z jednej strony **zbrojenia i umacnianie się obydwóch mocarstw we wszystkich bazach morskich, jakie mają one do dyspozycji na Morzu Śródziemnym**, a z drugiej strony przemówienia Mussoliniego i Edena, w których mimo stanowczych słów **dźwięczy chęć pokojowego ułożenia wzajemnych stosunków i pokojowego uregulowania odmiennych interesów.** Mussolini przemawiał w Mediolanie 1 bm. językiem mocnym. Stwierdził, że Włochy są krajem śródziemnomorskim, że Morze Śródziemne jest dla nich życiem samym i że muszą mieć swobodę poruszania się na nim. Ale jednocześnie podkreślił, że istnieje droga uniknięcia narastającego konfliktu. Stanowi ją „porozumienie szczere, szybkie, całkowite na podstawie uznania wzajemnych interesów". Odpowiedzi w imieniu W. Brytanii udzielił min. Eden, przemawiając, w Izbie Gmin dn. 5 bm. Oświadczył on, że Morze Śródziemne nie jest dla Anglii tylko ścieżką skracającą drogę do kolonii — jak to określił Mussolini — lecz także życiowym zagadnieniem dla całej rodziny narodów imperium brytyjskiego. Anglia nie zaprzecza jednak, że dla Włoch stanowi ono kwestię życia i uważa, że „oby dwa narody winny utrzymać swe własne interesy na Morzu Śródziemnym nie tylko bez wytwarzania zatargu, ale ku wzajemnej korzyści".

Zarówno więc Mussolini jak i Eden stwierdzili wolę obydwóch rządów do znalezienia dróg porozumienia między W. Brytanią a Włochami w sprawach Morza Śródziemnego. Możliwość znalezienia tego porozumienia może utrudnić hołdowanie przez obydwa państwa zupełnie odmiennym zasadom w polityce międzynarodowej. Wystąpiło to zupełnie wyraźnie we wspomnianych dwóch mowach. Min. Eden stwierdził z naciskiem, że fundamentem polityki angielskiej jest wiara w Ligę Narodów, w możliwość rozbrojenia powszechnego, w bezpieczeństwo zbiorowe itd. Mussolini wszystkie te zasady w swej mowie mediolańskiej odrzucił. **Sądzimy jednakże, że ta odmienność zasad polityki włoskiej i angielskiej choć utrudnia znalezienie wspólnego języka w sprawach międzynarodowych, nie uniemożliwia jednak znalezienia porozumienia w sprawach śródziemnomorskich.** Zarówno bowiem polityka Anglii jak i Włoch odznacza się przede wszystkim realizmem, którego nie są w stanie osłabić żadne ogólne a sprzeczne formuły. Skoro więc ani w interesie Anglii ani Włoch nie leży obecnie zbrojne starcie na Morzu Śródziemnym, oby dwa te mocarstwa będą szukały dróg porozumienia. Zamanifestowało się to już w zawarciu między nimi układu handlowego oraz w odwołaniu przez Anglię zbrojnej ochrony jej poselstwa w Addis-Abebie. Nie potrzeba dodawać, że z punktu widzenia pokoju w Europie uregulowanie stosunków między Anglią a Włochami byłoby ze wszechmiar pożądane.

J. MAK.

Migawki

Sposób na pożar

Żyjemy w epoce wynalazków. Coraz nowe wynalazki... Coraz wspanialsze zdobycze techniki... Dokonują ich wielcy uczeni. Czasem jednak udają się ludziom prostym, nie mającym pretensyj do uczoności... Przykładem jest rewelacja, którą znajdujemy w dodatku „lekarskim“(!) krakowskiego „I. K. C.“ Oto bowiem, co tam czytamy:

„Trującym składnikiem gazu świetlnego jest tlenek węgla czyli t. zw. czad. Jest to gaz, który powstaje wszędzie tam, gdzie płomień nie ulega całkowitemu spaleniu (!) wskutek niedostatecznego dostępu tlenu z powietrza“.

Jest to wynalazek epokowy. Współpracownikowi „I. K. C.“ udało się znaleźć sposób „spalania“ płomienia. Zniknie klęska pożarów. Jak ogień wybuchnie, nie trzeba się już martwić, ani szaleć z rozpaczy. Wystarczy ogień — spalić. Ze zrozumiałym zaciekawieniem czekamy na bliższe szczegóły tej rewelacji. Na receptę takiego ognia, który „spala“ płomień... Autor tej „rewelacji“ zasłużył sobie na pomnik!

BAYARD.

Kronika kulturalna

Uroczyste zebranie P. A. L. w Katowicach

W dniach 28 i 29 bm. odbędą się dwa zebrania Polskiej Akademii Literatury, po raz pierwszy poza Warszawą, a mianowicie w Katowicach. Drugie zebranie będzie miało charakter uroczysty. Program jego przewiduje: zagajenie przez prezesa W. Sieroszewskiego, przemówienie sekretarza gen. Akademii J. Kaden Bandrowskiego p. t.: „O mowie polskiej“ oraz odczyt o poecie śląskim ks. N. Bończyku. Poza tym przewidziane jest wręczenie odznak Wawrzynu Akademickiego odznaczonym działaczom śląskim oraz rozdanie nagród książkowych delegacjom śląskiej młodzieży szkolnej.

Szwajcarska ekspedycja naukowa w Himalajach

Szwajcarska ekspedycja himalajska, zorganizowana pod patronatem Szwajcarskiej Akademii Nauk pod kierownictwem dr Arnolda Heima, prof. Uniwersytetu w Zurichu, ukończyła swe badania w Centralnych Himalajach i obecnie czyni starania o pozwolenie oblecenia samolotem terenów zbadanych już w szeregu wypraw, dla skonfrontowania narysowanych już map i pomiarów z mapami lotniczymi. Dr Heim oświadczył, że według ich badań Himalaje, mówiąc językiem geologicznym jeszcze „żyją“. Znaczy to, że w **ciągu milionów lat przesuwają się one zwolna ale stale z północo-wschodu na południo-wschód**, w przeciwieństwie np. do Alp szwajcarskich, które „już nie żyją“. Ekspedycja znalazła wiele ciekawych skamieniałości w morenach himalajskich, a szczególnie była zaskoczona odkryciem na wysokości 17.000 stóp — korali. Zdjęcia i skamieniałości zostały przesłane do Instytutu Geologicznego Szwajcarskiego celem przeprowadzenia dalszych badań (mikroskopowych i chemicznych).

———•———

STANISŁAW PIGOŃ.

Jak Seweryn Goszczyński omal że nie został profesorem Uniw. Jagiell.

I. Chlubi się nasz Uniwersytet, że kiedy rząd Ludwika Filipa usunął był A. Mickiewicza z katedry w Collège de France, on pierwszy (i jedyny) w r. 1848 zaofiarował poecie u siebie katedrę historii literatury polskiej. Projektu tego nie dało się wszelako zrealizować, choć Mickiewicz zasadniczo do niego się przychylił. Równocześnie zaś uzyskał i objął tam katedrę inny poeta i z jej wyżyn podjął systematyczny kurs „pieśni o ziemi naszej“. To są sprawy jako tako znane.

Mniej natomiast wiadomo, że niewiele brakowało, a byłby podówczas wstąpił na katedrę w naszej Wszechnicy inny jeszcze poeta, „wieszcz kozacki“, S. Goszczyński. Że to nie doszło ostatecznie do skutku, — nie Uniwersytetu w tem wina. Ale i Goszczyński pokazał się przy tej sposobności w sposób niezwykły. Trzeba zatem opowiedzieć cały ten wypadek szerzej.

Krok tak śmiały: powołanie belwederczyka i emigranta w skład grona profesorskiego w Krakowie, możliwy był tylko w krótkiej erze liberalizmu, jaka zapanowała w Austrii po r. 1848. Dech swobody owiał wówczas i nasz Uniwersytet. Życzliwy mu minister oświaty L. hr. Thun łatwo przystawał i na kreowanie nowych katedr i na obsadzanie ich ludźmi źle dotąd notowanymi w kartotekach rządowych. W szczególności jeżeli chodziło o krakowską katedrę historii literatury polskiej, opróżnioną przez M. Wiszniewskiego, wiemy że minister sam był za rychłym jej obsadzeniem i że proponował W. Polowi jej objęcie. Ten jednak, jak się rzekło, wolał wybrać katedrę geografii.

Za to on właśnie, osiadłszy już w Krakowie, wziął sobie za obowiązek zaopiekowanie się i tamtą katedrą. Wtenczas to nasunęła mu się pod uwagę kandydatura S. Goszczyńskiego.

Kwalifikacje autora „Zamku Kaniowskiego“ na następcę po Wiszniewskim były oczywiście nie pierwszorzędne, ale od biedy i nie ostatnie. Napewno nie gorsze niż W. Pola. Goszczyński miał w dorobku dużą rozprawę o polskiej poezji romantycznej, piękne studium o „Marii“ Malczewskiego, rozprawy krytyczne o poezjach Zaleskiego, Siemieńskiego, o „Pamiątkach Soplicy“ Rzewuskiego a w rękopisie dużo i źródłowe rozdziały o poezji ludowej góralskiej, — dorobek ostatecznie nie błahy.

Znajdował się on zaś podówczas w położeniu, z którego przyjaciele nie dziw, że radziby byli go co rychlej wydobyć. Zdany na żołd francuski (25 fr. miesięcznie) i na doraźne szczupłe dochody literackie, cierpiał poprostu skrajną nędzę.

„Mój więc stan — pisał do jednego z przyjaciół — jest, jak był przed dwoma miesiącami, z różnicą, że o dwa miesiące gorszy. Jeśli wtedy miałem jedną odzież, i to złą, — dziś gorszą mam; jedne buty wówczas, — dziś są bardziej zużyte; to samo z bielizną, która dziś czarniejsza i bardziej poszarpana, to samo ze wszystkiem...“

W Krakowie miał Goszczyński ludzi sobie przyjaznych, nawet szczerze i wiernie oddanych. Do najbliższych niewątpliwie należał K. Rogawski: w r. 1846 sekretarz dyktatora Tyssowskiego; w r. 1848 poseł do parlamentu frankfurckiego, później do wiedeńskiego, cieszył się w sferach Krakowa dużym mirem i poważaniem. Z Goszczyńskim prócz wspólnoty przekonań politycznych, prócz osobistej zażyłości wiązała go najściślej — współprzynależność do Koła Sprawy, do zwolenników Towiańskiego. Eufemia i Karol Rogawscy byli przez czas dłuższy gorliwymi towiańczykami. Rogawski żył w przyjaźni także i z W. Polem; to też był on powiernikiem, a może i współautorem Polowego pomysłu o powołaniu Goszczyńskiego na katedrę. Niewątpliwie poparciem swym mógł się on zamysłowi walnie przysłużyć przy realizacji.

On też pierwszy pośpieszył Goszczyńskiego zawiadomić o zamyśle.

„Jest tu teraz — pisał w liście 14. II. 1850 r. — Wincenty Pol w Krakowie; niedawno objął katedrę przy tutejszym uniwersytecie... Zbiera się pisać do Ciebie... Pragnie on bardzo, abyś ty mógł objąć tutaj katedrę literatury polskiej przy uniwersytecie i ręczy, żeby się to dało zrobić, gdybyś Ty sobie tego życzył i na to przystał. Nie piszę Ci szczegółów w tej rzeczy, którą on Ci sam chce wyłożyć. Ale proszę Cię, mój Bracie, abyś odpisując mi na ten list, zechciał mi w ogólności odpowiedzieć zdanie Twe pod tym względem... Gdyby to być mogło, może niejedna korzyść wypadłaby dla sprawy, a my otrzymalibyśmy wsparcie i pomoc przy Tobie a tym samym z większymi siłami dałoby się prędzej założyć ognisko Sprawy Miłosierdzia Bożego“.

Jakoż rzeczywiście nadszedł niebawem do Paryża zapowiedziany list W. Pola, obszerny, szczegółowy i z propozycją — jużcić nie oficjalną, — nie mniej zupełnie już wyraźnie skonkretyzowaną:

„Z całych przeszłorocznych ruchów — pisał Pol d. 27. II. 1850 r. — tyleśmy odnieśli korzyści, że się nowe ognisko dla oświaty polskiej da utworzyć w Krakowie... To spowodowało mnie do zajęcia katedry w Uniwersytecie Jagiellońskim i pogodzenia się zresztą ze stanem rzeczy, jaki jest, kiedy za tą cenę da się przynajmniej coś zrobić dla oświaty kraju.

„To powoduje mną dziś, że Cię z całą otwartością dawnej przyjaźni zapytuję, czybyś nie zechciał potrzebnych uczynić kroków dla otrzymania w Uniwersytecie Jag. katedry literatury polskiej, która obecnie wakuje, a której zajęcie nie byłoby dla Ciebie tak trudne... A już mówić Ci o tem nie potrzebuję, ileby mnie to uszczęśliwiło, gdybym w dawnym towarzyszu i przyjacielu, w bracie po mieczu i lutni, znalazł dziś znowu kolegę, z którymby na los szczęścia można przejść razem po tym krwawo zoranym zagonie i rzucić ziarno na Boże miłosierdzie dla szczęśliwszej może przyszłości...“

Pol nie ograniczył się do błyśnięcia perspektywą i do rzewnej zachęty; podawał zarazem konkretne wskazówki, co należałoby począć dla osiągnięcia wskazanego celu.

„Rektorem Uniwersytetu — pisał dalej — jest p. Józef Majer. Jeśli myśl moja znajdzie odgłos w Twym sercu, napisz list do niego... i prześlij go na moje ręce, a znajdą się ci ludzie, co podeprą Twoją sprawę w Uniwersytecie, od którego rzecz zacząć wypada, gdyż jemu służy inicjatywa wobec ministerium.

„Ministrem zaś oświecenia jest hr. Lew Thun, człowiek, który Cię zna z pism Twoich. Do niego napisz list z całą otwartością... A to jest człowiek, który zrozumie pobudki Twoje. W każdym jednak razie donieś mi naprzód, co zrobić zamyślasz, abym i tu, jak u ministra, mógł równocześnie potrzebne poczynić kroki...“

Nie umiemy powiedzieć, do jakiego stopnia Pol był (czy nie był) upoważniony do swego kroku przez dziekana czy rektora Uniwersytetu; w każdym razie widać, że był całkowicie prawie pewien udania się tego zamysłu. Reszta zależała już tylko od Goszczyńskiego.

Na Goszczyńskiego projekt cały spadł oczywiście zupełnie niespodziewanie. Zaszczyt i obowiązek był ponętny, przecież nie zdaje się, żeby go odrazu zbytnio porwał. Uprzytomniły mu się równocześnie i zastrzeżenia.

Rogawski apelował do niego w imię służby Sprawie; zresztą krok sam w sobie zbyt był odpowiedzialny, by się wezwany sam odrazu mógł zdecydować. Jak przystało na prawowiernego „sługę Sprawy“, zwrócił się więc o radę — jużcić nie do samego Mistrza Towiańskiego, ale do Wodza, K. Różyckiego oraz do najbliższego przyjaciela Ludwika Nabielaka, który zresztą bawił podówczas właśnie u boku Towiańskiego, w Zurychu. Ale już w tych jego listach widać, że o uczynionej propozycji myśli bez zbytniego entuzjazmu.

„Odebrałem — pisał do Nabielaka — list od Rogawskich z Krakowa, bardzo czysty. Ich położenie pod każdym względem ciężkie. Żądają zawiązać ze mną stosunek ściślej i stalej braterski, a więc to przyjmuję i w tych dniach obszerniej do nich piszę. Widzą potrzebę, abym przyjechał do Krakowa, a nawet objął katedrę literatury w tamtejszym uniwersytecie, wakującą dotąd. Ofiarują się swoim staraniem znieść wszystkie zawady, jakieby ze strony rządu zajść mogły. W tym żądaniu łączy się do nich Pol, który tam teraz wykłada geografię. Ma on do mnie w tych czasach napisać.

„Piszą oni do mnie w tej sprawie za ogólnie, tak, że mi trudno jeszcze odpowiedzieć tak albo nie. Czekam z ich strony jaśniejszego przełożenia rzeczy. Nie idzie za tym, żebym nie miał u siebie już mojego zdania. Nie wiem, czy się mylę, ale mnie się zdaje, że takie miejsce nie dla mnie jeszcze, — raz, że punkt we Francji i emigracji uważam dziś za ważniejszy, potem, że nie spodziewam się, w Krakowie dla siebie tej wolności, w jakiej dziś ludzie z naszego stanowiska służyć możemy i powinniśmy. Wszakże nie zamykam pracy nad tą rzeczą we mnie samym; przesyłam Ci ją w kilku słowach, a przez Ciebie innym braciom z prośbą, aby mię w niej wsparli i swoim widzeniem. Jest to dla mnie punkt ważny, a i w mniej ważnym nie myślę robić bez pomocy braterskiej“.

—ooo—

Radio.

KONCERT HISTORYCZNY MUZYKI POLSKIEJ W RADIO. Jednym z zadań P. Radia jest wydobycie na światło dzienne muzyki dawnych polskich kompozytorów. Tendencje te reprezentują m. in. koncerty historyczne. IX audycję z tego cyklu nadaje w piątek dn. 20. XI o godz. 21.40 Rozgłośnia Krakowska. W programie zwraca na siebie uwagę utwór ciekawy, kompozytora polskiego ks. Antoniego Radziwiłła. Jest to muzyka do „Fausta“ Goethego, pierwsza próba skomponowania muzyki do poematu goethowskiego, wykorzystanego później w dziedzinie symfonicznej czy operowej. Wykonawcami koncertu będą: tenor Zb. Woźniak, sopranistka — M. Bieńkowska, bas — Mazanek, chóry mieszane i zespół orkiestrowy pod dyr. M. Drobnera. Koncert poprzedzi prelekcja Z. Jachimeckiego.

„W STAREJ SERWANTCE“. Stara serwantka z porcelanowymi figurkami markiz, pasterek i pudrowanych kawalerów w perukach pamięta dawne, dobre czasy. Lata płyną — z pokoju w którym stoi serwantka znikają złocone „przepychy“, lecz figurki z serwskiej porcelany marzą jeszcze ukryte gdzieś na półkach serwantki. Przychodzi jednak czasem chwila, kiedy wędrują do handlarzy, by uratować swych dawnych właścicieli od głodu i chłodu. Oto kanwa, na której osnuto zostały migawki muzyczne dn. 20. XI o godz. 20.15 — trzecia z rzędu audycja w cyklu eksperymentalnej muzyki nowoczesnej. Audycję opracowała C. Nahlik. Ilustracja muz. Z. Szafranowej.

NOWY APARAT TELEWIZYJNY MARCONIEGO. „Radio Nazionale“ podaje opis nowego aparatu telewizyjnego, wyprodukowanego przez Towarzystwo Marconi. Aparat ten, typu Marconi E. M. I. nadaje obrazy o 405 liniach, przy czym jego cechą charakterystyczną jest zupełny brak drgania obrazu. Ilość obrazów wynosi 50 na sek., przez co sceny nadane przez ten aparat, upodabniają się do scen filmowych. Najważniejszą częścią tego aparatu jest aparat do zdjęć „Emitron“ nazwany inaczej „Okiem elektrycznym“. Aparat „Emitron“ może dokonać zdjęć grup i plenerów, pracuje we wszystkich warunkach i położeniach bez potrzeby specjalnej regulacji. 2 aparaty Marconi E. M. I. zostały już zainstalowane w gmachu telewizji w Londynie.

—oo—

Programy stacyj radiowych

SOBOTA, DNIA 21 LISTOPADA 1936.

Program ogólny. Godz. 6.30 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze“; 6.33 Gimnastyka; 6.50 Muzyka z płyt; 7.15 Dziennik poranny; 7.25 Programy lokalne; 8 Audycja dla szkół; 8.10—11.30 Przerwa; 11.30 Audycja dla szkół; 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa; 12.03 Koncert zespołu; 12.40 Programy lokalne; 12.50 Dziennik południowy; 14.30 Teatr Wyobraźni dla dzieci; 15 Wiadomości gospodarcze; 15.15 Programy lokalne; 16.15 Koncert z Wilna; 17 Koncert solistów; 17.50 Przegląd wydawnictw; 18 Wiadomości sportowe; 18.20 Programy lokalne; 18.50 Pogadanka aktualna; 19 Audycja dla Polaków zagranicą; 19.30 Lekka audycja muzyczna ze Lwowa; 20.30 Nowości literackie; g. 20.45 Dziennik wieczorny; 20.55 Pogadanka aktualna; 21 Koncert symfoniczny orkiestry P. R.; g. 22 Kukułka wileńska; 22.30 Programy lokalne; g. 23.30 Program lokalny dla Łodzi.

Kraków (293.5 m). Godz. 7.25 Parę informacyj; 7.30 Muzyka poranna z płyt; 12.40 Trybuna młodych; 13.30 Koncert życzeń z płyt; 15.15 Koncert reklamowy; 15.30 Muzyka lekka z płyt; 16 Pogadanka; 16.10 Wiadomości z dnia; 18.20 Muzyka lekka z płyt; 18.45 Program na dzień następny; 22.30—23.30 Muzyka taneczna z płyt.

Lwów (377.4 m). Godz. 7.25 Program na dzisiaj; 7.30 Parę informacyj; 7.35 Muzyka z płyt; g. 12.40 Skrzynka rolnicza; 15.15 Koncert reklamowy; 15.30 Nasz program; 15.35 Muzyka lekka — płyty; 15.50 ??? (Trzy pytajniki); 16 Płyty; 18.20 Piosenki z płyt; 18.35 Lwowski felieton aktualny; 22.30—23.30 Muzyka taneczna z płyt.

Warszawa (1339 m). Godz. 7.25 Parę informacyj; 7.30 Muzyka z płyt; 12.40 Skrzynka rolnicza; 15.15 Muzyka z płyt; 16 Nasz program; 16.10 Życie kulturalne stolicy; 18.20 Koncert reklamowy; 18.45 Program na jutro; 22.30—23.30 Muzyka taneczna z płyt.

Katowice (395.8 m). Godz. 6 Pieśń poranna; g. 6.03 Muzyka z płyt; 7.25 Wiadomości bieżące; g. 7.30 Muzyka z płyt; 12.40 Nasz program; 13 Koncert życzeń z płyt; 13.15 Muzyka lekka z płyt; g. 15.15 Koncert reklamowy; 15.35 Życie kulturalne Śląska; 15.40 Muzyka taneczna z płyt; 18.20 Audycja dla dzieci; 18.45 Program na jutro; 22.30—23.30 Muzyka taneczna z płyt z Warszawy.

Celem uregulowania nakładu prosimy o jaknajrychlejsze uregulowanie prenumeraty.

Położenie gospodarcze Polski w październiku 1936 r.

Według danych Banku Gospodarstwa Krajowego stan gospodarczy Polski w okresie sprawozdawczym był nacechowany silniejszym wzmożeniem obrotów i dalszą zwyżką produkcji przemysłowej. Obok czynników wpływających na zwyżkę działalności gospodarczej już w pierwszym rzędzie silnego ruchu budowlanego i innych inwestycyj, finansowanych w dużej mierze przy pomocy środków publicznych, oraz wzrasta jącej siły nabywczej ludności rolniczej, na wzrost obrotów towarowych zaczęły oddziaływać pod koniec września wydarzenia w dziedzinie walutowej, jakie miały miejsce za granicą.

Obniżka franka francuskiego i szwajcarskiego, guldena holenderskiego oraz nie których innych walut europejskich wywo łała **również w Polsce silniejsze tendencje do lokaty płynnego pieniądza w wartościach rzeczowych, co pociągnęło za sobą zwyżkę cen wielu towarów.** Jednocześnie wzmogło się zainteresowanie papierami wartościowymi. przyczyniając się do wzrostu obrotów giełdowych i zwyżki kursów. Stanowcze jednak oświadczenia ze strony Rządu o utrzymaniu bez zmiany dotychczasowej polityki walutowej Polski, jak również pomyślne kształtowanie się sytuacji walutowej oraz nastroje społeczeństwa. oddziałują korzystnie na stan rynku pieniężnego. Mimo, że w **związku z dużym zapotrzebowaniem pieniężnym na cele budownictwa,** zwiększone zakupy towarowe, oraz wzrastającą produkcję przemysłową, **zaznaczyło się częściowe podnoszenie wkładów, głównie oszczędnościowych**, ogólny stan wkładów w instytucjach finansowych miał we wrześniu tendencję wzrostu. Umożliwiło to bankom stosunkowo łatwą likwidację ultimo wrześniowego. **Działalność redyskontowa Banku Polskiego została rozszerzona głównie w związku z rozprowadzaniem rolniczych kredytów rejestrowych pod zastaw zbóż.**

Umiarkowana podaż ziemiopłodów oraz korzystna tendencja na rynkach światowych **wpływały na zwyżkę cen zbóż, eksport również się zwiększył.** Ponieważ jednocześnie **sytuacja na rynku artykułów hodowlanych pozostaje pomyślna,** wzrastająca siła nabywcza ludności wiejskiej wpływa ożywiająco na obroty wyrobami przemysłowymi oraz umożliwia stopniowo lepszą płatność rolniczych zobowiązań dłużnych.

Ruch zwyżkowy w przemyśle występował nadal w gałęziach inwestycyjnych, jak w hutnictwie żelaznym i cynkowym, metalowym przemyśle przetwórczym i maszynowym, drzewnym i mineralnym. Silniejsza poprawa zatrudnienia i zbytu zaznaczyła się we wszystkich działach przemysłu włókienniczego i odzieżowego w związku z sezonem zimowym. Wpłynęło to korzystnie na położenie fabryk chemicznych, pracujących dla włókiennictwa. W dziale przemysłu spożywczego nastąpiła sezonowa zwyżka ruchu w młynach oraz prac przygotowawczych do bliskiej kampanii w cukrowniach. **Liczba zatrudnionych w przemyśle robotników wskutek tego nadal wzrastała.** Stan zarejestrowanych bezrobotnych jednak nie wykazał już większego spadku.

Pod wpływem zwiększonego zapotrzebowania surowca dla przemysłu oraz artykułów inwestycyjnych nastąpił silniejszy wzrost przywozu towarowego z za granicy. Zwiększyła się również wartość wywozu jednak bilans handlowy wykazał we wrześniu saldo ujemne.

Nowy sposób rozpijania młodzieży

Od jednego z naszych czytelników otrzymujemy poniższe uwagi, które dotyczą niezwykle doniosłej sprawy:

Od kilku lat można zauważyć w Warszawie a zapewne i w innych miastach, powstawanie t. zw. „Barów automatów“. — W Warszawie **są one przeważnie w rękach żydowskich.** W automatach tych goście obsługują się sami. Można w takim barze otrzymać także napoje alkoholowe. Wstęp do tych barów ma każdy, nawet młodzież szkolna w mundurkach i czapkach szkolnych i dzieci ze szkół powszechnych, **nawet** dziewczynki. Każde dziecko może sobie nalać piwa, wina, lub wódki. Piszący te uwagi widział w niedzielę wieczorem w barze „Automat Europejski“ przy ul. Wierzbowej, ucznia w mundurku i czapce uczniowskiej — pijącego piwo i innych uczniów palących papierosy. Często ustawione są w takich barach dla przynęcania młodzieży t. zw. „aparaty zręczności“, którymi młodzież może się bawić za opłatą. Gra połączona jest z zakładaniem się lub wprost prowadzona o pieniądze, a więc wdraża do hazardu.

Nasuwa się pytanie, czy przebywanie całymi godzinami w barze i szukanie tam rozrywek, w atmosferze alkoholu, dymu tytoniowego, hazardu i jeszcze gorszego nieraz towarzystwa odwiedzających wieczorami takie bary kobiet lekkich obyczajów — jest wskazane i właściwe dla młodzieży szkolnej i dzieci.

Ustawa przeciwalkoholowa powiada w artykule 8 ust. a: „Zakazuje się sprzedaży i podawania do spożycia w lokalach i miejscach publicznych napojów, zawierających jakiekolwiek ilości alkoholu — nieletnim do lat 21. lub uczniom wszelkiego rodzaju szkół niższych i średnich, bez względu na wiek“.

W barach automatach, młodzież ta sama może sobie nalewać napoje alkoholowe do szklanek i pić np. szklankę piwa za 20 groszy, wina za 40 gr.

Kto ma dopilnować, aby tak nie było? Rodzice i władze szkolne powinny się tą sprawą zainteresować.

Prof. St. Grabski za dewaluacją?

We Lwowie, w Collegium Maximum, prof. St. Grabski wygłosił odczyt na temat światowej sytuacji monetarnej, w szczególności zajmując się przyczynami, które doprowadziły ostatnie państwa, należące do t. zw. „bloku złotego“ (Francję, Szwajcarię i Holandię) do dewaluacji swoich walut. Przyczyny te — zdaniem prof. Grabskiego — tkwiły w słabej zdolności konkurencyjnej tych państw względem państw zaliczających się do bloku „szterlingowego“, czyli o walucie elastycznej; te trudności konkurencyjne odbijały się w państwach „złotego bloku“ na eksporcie, zmniejszaniem się rynków pracy, a ostatecznie powodowały obniżanie się wskaźnika przedsiębiorczości. Polska pozostała obecnie jedynym krajem, który trzyma się parytetu złota, ale też Polska posiada najniższy wskaźnik przedsiębiorczości na świecie. Za r. 1935 wynosi on 74 pkt., podczas gdy Niemcy legitymują się 101 pkt., Anglicy 113 pkt., Szwedzi 130 pkt. itd. Oczywiście różne były przyczyny dla których Anglia, Ameryka, Francja i in. zdewaluowały swój pieniądz — cel był jednaki: zwiększenie zdolności konkurencyjnej, odłużenie generalne, przywrócenie rentowności, poziomu cen etc.

Polska trwając przy walucie stałej, „sztywnej“ — ma niesłychanie nikły obieg pieniężny, co stwarza już automatycznie brak nie tylko kapitałów inwestycyjnych, ale nawet produkcyjnych. Zdaniem prelegenta jest rzeczą bezsporną, że Polska powinna zająć stanowisko wobec wielkich przemian, jakie na świecie dokonały się, a więc **winna postawić interes pracy ponad interesami pieniądza przez odstąpienie od stałości pieniądza i przez manipulowanie nim tak, aby przełamać zastój.**

Nowe uprzywilejowanie Gdyni

W związku z uznaniem Gdyni, jako portu bagażowego w komunikacji ze wschodnim wybrzeżem Ameryki Północnej, Dalekim Wschodem, Kubą i Zatoką Meksykańską, Urząd Morski w Gdyni zawiadamia, że t. zw. konferencja Zachodnio-Indyjsko-Transatlantycka (porozumienie linij okrętowych) wyraziła swą zgodę na niedoliczanie specjalnego dodatku — range'u, wynoszącego sh 10 od tony przy wysyłce następujących towarów: worki, opakowania jutowe, fasola i groch w workach, karbid, meble gięte, szynki w puszkach, chmiel, słód, blachy i płyty żelazne i stalowe, parafina w workach oraz dykty do portów Kolumbii na Atlantyku, jak Puerto, Colombia, Cartagena i Santa Marta, Cristobal (Colon, Panama City, Limon, Puerto Barrios i portów hiszpańskiego Hondurasu z wyjątkiem portu w Amapale, a przy przewozie mebli giętych również do Curacao.

Wobec tego przy wymienionych przesyłkach i do wymienionych portów obliczać się w bezpośrednich konosamentach fracht w takiej samej wysokości, jak z Hamburga, Rotterdamu, Antwerpii itp., mimo, że wobec braku bezpośredniego regularnego połączenia w tej komunikacji przesyłki są przyjmowane tylko z przeładunkiem w portach kontynentalnych względnie skandynawskich.

—0-0-0—

Rokowania handlowe polsko-szwajcarskie

Rokowania handlowe między Polską a Szwajcarią, które od kilku dni toczą się w Warszawie, zakończą się prawdopodobnie już w ciągu najbliższych dwuch dni, po czym będą jeszcze kontynuowane w Bernie.

Ze strony polskiej w rokowaniach bierze udział dr Stoga, zastępca naczelnika wydziału polityki międzynarodowej Ministerstwa Przemysłu i Handlu, radca Barciński z ramienia ministerstwa rolnictwa i radca Staniszewska. Ze strony szwajcarskiej rokowania prowadzą dyr. Vyeli i radca Murler z Urzędu Kompensacyjnego oraz sekretarz poselstwa Szwajcarskiego w Warszawie dr Alfred Escher. W rokowaniach bierze również udział dyrektor Izby Handlowej Polsko-Szwajcarskiej dr Roger Battaglia, reprezentujący Radę Traktatową.

—000—

Płacą dobrze chociaż mają deficyt

Najwyższa Izba Kontroli stwierdziła w Państwowych Zakładach Inżynierii znaczny **wzrost personelu administracyjnego.** Tak np. w biurze dyrekcji przedsiębiorstwa zatrudnionych było w r. 1933 — 137 osób, w r. 1934 — 146, a w r. 1935 już 158 osób. Jednocześnie wzrosły uposażenia (np. dyr. handlowy pobierał w 1933 r. 3.000 zł. w 1934 r. — 3.200, a w 1935 r. — 3.800 zł.). Stwierdzono, że poszczególne wytwórnie Państwowych Zakładów Inżynierii stosowały w szerokim zakresie urzędników w godzinach nadliczbowych, specjalnie płatnych. I tak np. w fabryce samochodów koszt tych godzin wyniósł w 1934 r. — 49.637.81 zł.. w 1935 r. w lipcu — 27.691.78 zł. W fabryce karabinów Państwowych Wytwórni Uzbrojenia **woźni pobierali od 325 do 497.56 zł.**

Takie wynagrodzenia są wprawdzie bardzo korzystne dla pracowników, ale nie harmonizują z polityką redukcji i obniżek w innych działach gospodarki państwowej. Zresztą **Zakłady Inżynierii są przedsiębiorstwem deficytowym.**

Sport

GRABOWSKI-KETSCHELL JAKO ARTYSTA FILMOWY, BOKSER I ZAPAŚNIK.

Polski olbrzym ze Śląska, popularny w Polsce „Leonek“ Grabowski, który pod pseudonimem Leona Ketschella wyjechał jako bokser na podbój Ameryki, nie dostał więcej pozwolenia od amerykańskiej komisji bokserskiej na rozgrywanie dalszych meczów, gdyż jest zbyt wysoki i ma za długie ręce. Grabowski odniósł w Ameryce dwa zwycięstwa: znokautował w pierwszej rundzie Roya Benetta, a Roberta Roberti pokonał przez techniczny k. o. w drugiej rundzie.

Obecnie Grabowski bawi w Londynie, gdzie został zaangażowany do filmu.

Grabowski w dalszym ciągu jako Ketschell zamierza na przemian boksować i startować w walkach amerykańskich. W tym ostatnim sporcie rzucił on wyzwanie wszystkim zapaśnikom amerykańskim.

— * —

Przedstawiciel Lewiatana w Izbie Handl. żydowskim opiekunem?

Dowiadujemy się, że p. Paweł Minkowski, prezes Izby Przemysłowo-Handlowej z ramienia „Lewiatana“ jest członkiem amerykańskiego zjednoczonego komitetu rozdziału (American Joint Distribution Com. Jasna 11), który rozprowadza kredyty amakańskie dla żydów.

—:000:—

Kronika gospodarcza

DRUGI MILION DLA KUPCÓW POLSKIC OD P. K. O.

Stowarzyszenie Kupców Polskich, w porozumieniu z innymi organizacjami kupiectwa chrześcijańskiego, kończy rozprowadzenie pierwszego miliona, przyznanego kupiectwu przez P. K. O. — Duży nacisk kładą władze kupieckie na to, aby otrzymywanymi od P. K. O. pieniędzmi zasilić polskie kupiectwo prowincjonalne. — Z prowincji otrzymano dotychczas ponad 100 zgłoszeń, które kierowane są ze Stowarzyszenia Kupców do Banku Związku Spółek Zarobkowych. **Po rozprowadzeniu pierwszego miliona, P. K. O. przekaże kupiectwu polskiemu drugi milion złotych.**

BUŁGARSKIE TOWARZYSTWO KOMPENSACYJNE W POLSCE.

Bułgaria otwiera niebawem własne przedstawicielstwo handlowe dla handlu kompensacyjnego między Polską — a Bułgarią.

Bułgarskie sfery handlowe zamierzają eksportować do Polski kaolin, skóry baranie, azbest i winogrona, a wzamian za nie pobierać od nas przede wszystkim wyroby żelazne i chemikalia.

NOWE CHRZEŚCIJAŃSKIE KASY KREDYTU BEZPROCENTOWEGO.

W ostatnich czasach powstają coraz to nowe placówki chrześcijańskiego rzemiosła. W dniu 28 października br. została założona Kasa Bezprocentowego Kredytu w Stoczku Łukowskim, dnia 8 listopada w Wolbromiu. W tym samym dniu odbyło się zebranie informacyjne, celem założenia Kasy w Opatowie i Chęcinach.

3 MIL. ZŁ. NIEPOTRZEBNIE ZABIERA Z POLSKI ZAGRANICA.

Za kosy sprowadzone do Polski z Austrii, Niemiec i Węgier, płacimy rocznie od 1 do 3 milionów złotych. Okazuje się bowiem, że w Polsce wcale nie wyrabia się kos. Właśnie — w Polsce, kraju wybitnie rolniczym. Są już prowadzone rozmowy i pertraktacje w sprawie uruchomienia fabryki w kraju, ale u nas lubi się zawsze tylko dużo mówić. Idzie nowy sezon sianokosów 1937 r. Czyby nie było wskazanym, aby sianokosy czerwcowe 1937 r. dały do rąk polskiemu robotnikowi polskie kosy? — Czy nie będzie lepiej, gdy te miliony pozostaną w kraju.

ANTONI KRZYŻANOWSKI, S. M.

W obliczu krzyżów

W salach wykładowych Uniwersytetu Jagiellońskiego zawisły — poświęcone przez kapelana akademickiego — krzyże. W ten sposób po kilkoletnich staraniach i wysiłkach katolickiej młodzieży akademickiej, wysiłkach od roku 1929 się datujących, umieszczony został i na naszej prastarej Alma Mater symbol wiary, znak Odkupienia i zwycięstwa. Spełniły się gorące pragnienia nasze, uczyniony został znów krok jeden na drodze realizacji Jasnogórskiego Ślubowania i dlatego wielka radość napełnia dusze nasze, a gorąca wdzięczność dla Rektora i Senatu wyryta została głęboko w młodych sercach.

W obliczu jednak tego doniosłego faktu wypada się nad nim zastanowić, pomyśleć, jakie z tego dla nas wszystkich wynikają konieczne konsekwencje.

POGŁĘBIANIE WIARY.

Zawieszenie krzyżów nie może być tylko czczą formalnością, ale jest odbiciem istotnego stanu ideowego, jaki panuje — względnie panować winien — na wyższych uczelniach. Krzyż ma być uzewnętrznieniem tego, że dla nas wszystkich — profesorów i studentów, słowem dla całej „universitas“ — prawda Chrystusowa jest życiowym drogowskazem, więcej: życiem samym.

Krzyż jest symbolem wiary, a zatem wiara ta, jej znajomość i z niej wypływające uczynki żywe winny zapanować przede wszystkim wśród członków stowarzyszeń katolickich, a następnie objąć płomieniem całą młodzież akademicką. Gdy teraz pomyślimy, że na kilka tysięcy akademickiej młodzieży krakowskiej zaledwie co dziesiąty jest członkiem którejś z katolickich organizacji, że co trzeci bierze udział w rekolekcjach otwartych, a co trzydziesty w zamkniętych, gdy pomyślimy, że nawet wśród członków organizacji katolickich życie wewnętrzne i wykształcenie religijne stoją nieraz na bardzo różnych poziomach, — to zrozumiemy wyraźnie, jak wiele jest jeszcze w tej dziedzinie do wykonania, jak wielka odpowiedzialność ciąży na nas, którzyśmy pielgrzymkę i ślubowanie organizowali, którzy obecnie program ślubowaniem nakreślony wykonywać poczynamy.

Życie nasze organizacyjne, jego sprawność i wartość musimy podnieść na taki poziom, by nadprzyrodzone związki z „mysticum corpus Christi“ można było rozciągnąć na całą młodzież akademicką. Stowarzyszenia katolickie muszą stać się centrum ogniskiem i potężnym ładunkiem dynamitu, którym wysadzimy w powietrze zło i fałsz życiowy.

SYMBOL I OBOWIĄZEK.

Krzyż — znak Odkupienia — jest symbolem miłości. Nie może on zatem patronować czynom, które by wynikały z pobudek innych niż miłość chrześcijańska, jeżeli nie chcemy, by Chrystus odwrócił od nas twarz tak, jak to uczynił w Trybunale Lubelskim. Nie poto zawisły krzyże, by w ich obliczu dokonywano gwałtów. Walczyć mamy z jednej strony z żydo-komuną w imię dobrej moralności i cywilizacji chrześcijańskiej, z drugiej strony z obojętnością i indyferentyzmem katolików tylko z metryki, — ale w obu wypadkach walka musi być prowadzona sposobami etycznymi, musi wypływać z miłości, a nie z jej braku. Zasada miłości i wzajemnego zrozumienia obcych intencyj musi zapanować we wszystkich organizacjach akademickich, a przede wszystkim w Bratnich Pomocach.

Krzyż — to znak ofiary, wyrzeczenia się na ponadludzką miarę. I znowu uderzmy się w piersi. Jak często w pracy naszej powodujemy się osobistymi względami, lokalnymi ambicyjkami, partykularnymi uprzedzeniami, nie potrafiąc wzbić się ponad te drobnostki i małostkowe drażliwości. Trzeba sobie całkiem jasno zdać sprawę z tego, że praca katolicka — w całym tego słowa znaczeniu, jest nade wszystko na ofierze i samozaparciu się oparta.

Trzeba umieć zrezygnować z tego, z czego można i wolno rezygnować, i wtedy, gdy trzeba rezygnować. Często trzeba wyrzec się nie tylko własnej przyjemności, ale nawet — co już na horendalną rzecz wygląda — samego oddania się nauce. Czasy są zbyt poważne, by nawet najsolidniejsza praca naukowa sama za siebie wystarczyć mogła. Gdy dach zaczyna płonąć nad głową, nie wolno tylko teoretyzować, ale w tej chwili trzeba zabrać się do ratunku.

Z jednej rzeczy nie wolno nam zrezygnować: z realizowania naszych zadań, chociażby miało ono za sobą pociągnąć wielkie ofiary.

Krzyż jest nadto paradoksalnym symbolem życia i śmierci. Pamięć na krzyż przypomina nam, że może nadejść chwila, gdy będzie się od nas żądało walki do ostateczności, walki do ostatniej kropli krwi, walki za nasze najświętsze ideały. Nie wiadomo, czy nam właśnie nie wypadnie być Alkazarem kultury i cywilizacji chrześcijańskiej. Bohaterstwo jednak — to sprawa na krótszą metę i łatwiejsza stosunkowo od życia w ciągłym trudzie i mozole ustawicznym.

Zgodzić się musimy na jedno: nie potrafi przenigdy umrzeć po bohatersku ten, kto po bohatersku żyć nie umiał.

Życie zatem heroiczne, pełne cichego bohaterstwa powszednich dni, to najlepsze przygotowanie do bohaterskiej śmierci. Mało jest żyć „poprawnie“, trzeba — poprostu mówiąc — żyć w świętości, trzeba sobie wysoki ideał postawić i realizować go w miarę sił własnych.

Z symboliki krzyża wynikło dla nas wiele ważkich konsekwencyj, które wprowadzone mają być w życie. Brzemię odpowiedzialności silnie zaciążyło na nas. Na szczęście ciężar ten nie spadł na nieprzygotowane dłanie barki, na szczęście zdajemy sobie sprawę z ciążącej na nas odpowiedzialności.

Krzyż to nie tylko symbol wiary, miłości i poświęcenia. Krzyż jest dla nas nadto symbolem i źródłem siły. Dlatego choć trudne nas oczekują zadania, idziemy jednak do walki z pewnością, idziemy po to, by krzyżem zwyciężyć siebie i — świat. „In hoc signo vinces!“ — piszemy na sztandarach naszych.

I dlatego naszym będzie zwycięstwo!

Kilkaset tysięcy osób przybędzie do Hagi

NA UROCZYSTOŚCI ŚLUBNE.

Na ślub holenderskiej następczyni tronu księżniczki Juliany z księciem Bernardem Lippe-Biesterfeld przyjadą z Indyj Holenderskich tamtejsi książęta. Za kilka dni zjadą do Hagi książę Pangeran Adipati Ario Mangkunogoro wraz z małżonką Ratu Timur. Sułtana z Diokharta reprezentować będzie zięć, Pangeran Pakunigrat z małżonką, Ratu Pembajun oraz szef gabinetu sułtana, Pangeran Purobojo. Obliczają, że na uroczystości ślubne zjedzie do Hagi z Holandii i zagranicy kilkaset tysięcy osób. Haga liczy obecnie przeszło 450 tys. mieszkańców.

Już teraz zaznacza się duży popyt na miejsca na trybunach i w oknach, znajdujących się na trasie pochodu ślubnego. Ceny za miejsce wahają się od 100 do 125 guldenów. Z uwagi na to, że ślub odbędzie się w styczniu, miejsca na otwartych trybunach znajdują mało odbiorców, natomiast miejsca w oknach już są prawie wysprzedane.

W związku z uroczystościami ślubnymi wakacje świąteczne w szkołach zostały przedłużone o 10 dni.

——oo——

Abisynia otrzyma najdłuższą kolej linową na świecie

Włosi budują w Abisynii kolej linową, która połączy port w Massaua z Asmarą. Długość jej wyniesie 74.5 kilometrów, a zatem będzie to najdłuższa kolej linowa na świecie. Mimo, że istnieje połączenie kolejowe między tymi dwoma miejscowościami, transporty drogą kolejki linowej będą się taniej kalkulowały, dając równocześnie gwarancję trwałości komunikacji, wykluczającej przerwy w ruchu wskutek klęsk elementarnych oraz innych przeszkód. W miejscowości Nesafit kolejka przecinać będzie punkt węzłowy dróg, wiodących do Aduy, Adigrat, Dessie, Addis Abeby oraz szeregu innych miejscowości Abisynii. Ruch w obydwu kierunkach będzie trwać 20 godzin na dobę, obejmując 600 ton transportów. Uruchomionych zostanie w tym celu 1620 wagoników w odstępach stu metrowych, o szybkości 8—9 kilometro-godzin. Kolejka linowa osiągać będzie wzniesienie 2340 metrów.

Kilka wypadków komunikacyjnych w Niemczech

Z kilku miejscowości niemieckich donoszą o ciężkich wypadkach komunikacyjnych. — W drodze do Akwizgranu samochód ciężarowy wpadł na maszerujący oddział żołnierzy, wskutek czego 12 żołnierzy odniosło rany. Między Lubeką a Berlinem zdarzyły się o tej samej porze dwa wypadki samochodowe, w których jedna osoba poniosła śmierć, a dwie odniosły rany. Koło Monastyru autobus zderzył się z wozem ciężarowym. 5 osób zostało ciężko rannych.

—— 0o0 ——

Apelacyjna rozprawa o zajścia w Przytyku

W czwartek rozpoczęła się w Sądzie Apelacyjnym w Lublinie rozprawa o zajścia w Przytyku. Proces potrwa prawdopodobnie kilka dni. Oskarżeni na skutek decyzji sądu nie będą sprowadzeni na rozprawę. W komplecie sędziowskim zasiadają, jako przewodniczący wiceprezes Sądu Apelacyjnego dr Aubel oraz asesorowie sędzia Czarniecki i sędzia Gajerski. Sprawę będzie referował sędzia Czarniecki.

PT. naszych PRENUMERATORÓW prosimy uprzejmie uskuteczniać wszelkie wpłaty dla dziennika „Głos Narodu“

tylko

na konto P. K. O. Nr. 415.730.

Z kraju i ze świata

DALSZE ARESZTOWANIA W JANOWIE LUB. W związku z aresztowaniem naczelnika Urzędu Skarbowego w Janowie Lub. Turkiewicza, oskarżonego o nadużycia, w toku dalszego dochodzenia zawieszono również w czynnościach służbowych poborcę podatkowego, Chodrakowskiego, a podreferendarza Piaseckiego oraz kierownika działu podatków od lokali i nieruchomości, Pietrasa, przeniesiono do innych miast. Poza tym aresztowano kupca z Kraśnika, Frydmana, i pośrednika, Pekawę, który odgrywał rolę łącznika pomiędzy Frydmanem a urzędnikami.

WORKAMI ZATRUTĄ SÓL SPRZEDAWAŁ JAKO SÓL JADALNĄ. W piwnicach domu przy ul. Targowej 41 w Warszawie, należącym do Motla Finkelsteina, urzędnicy kontroli skarbowej wykryli olbrzymi transport sfałszowanej soli. Mianowicie znaleziono tam 12.000 kg. soli kąpielowej, którą Finkelstein mieszał z solą skażoną oraz z solą bydlęcą. Spreparowaną w ten sposób mieszankę soli puszczał do sprzedaży rynkowej, jako sól jadalną. Okazało się, że w ciągu krótkiego czasu wytwórnia ta zdążyła wyprodukować większą ilość tej sfałszowanej soli, nie nadającej się właściwie do spożycia. W handlu hurtowym przy ul. Rynkowej 3 znaleziono 35 worków soli, wyprodukowanej przez Finkelsteina, która już miała być wypuszczona na sprzedaż.

CHOROBA KS. PRAŁATA W. BLIZIŃSKIEGO. Znakomity społecznik, twórca wzorowej wsi polskiej, ks. prałat Wacław Bliziński zaniemógł i musi się poddać operacji i dłuższemu leczeniu w szpitalu Przemienienia Pańskiego w Poznaniu. Czcigodny pacjent jest pod opieką znakomitego lekarza, prof. dra Jurasza.

UROCZYSTE WRĘCZENIE NAGRÓD M. ST. WARSZAWY. We środę w Warszawie w radzie miejskiej odbyło się uroczyste wręczenie nagród tegorocznym laureatom m. st. Warszawy: prof. Cz. Witoszyńskiemu (nagroda naukowa), R. Kołonieckiemu (nagroda literacka), I. Łopieńskiemu (nagroda artystyczna) i A. Wieniawskiemu (nagroda muzyczna). Poza tym komitet Kasy Literackiej i zarząd Tow. Literatów i Dziennikarzy Polskich w Warszawie, jako sąd konkursowy nagrody literackiej im. Elizy Orzeszkowej, przyznał tę nagrodę ś. p. St. Szpotańskiemu za powieść p. t. „Czerwone maki“.

Apel do nauczycielstwa

Zarząd Okręgu Śląskiego Stowarzyszenia Chrześcijańsko - Narodowego Nauczycielstwa Szkół Powszechnych wydał odezwę, w której wzywa nauczycielstwo śląskie do zasilenia szeregów tego zrzeszenia nauczycielskiego, które otwarcie i niezłomnie propaguje hasła oparcia wychowania młodzieży o religię i ideały narodowe. W odezwie zarząd Stowarzyszenia podkreśla, że w obecnych przełomowych czasach, w których ścierają się ze sobą poglądy materialistyczne, niosące zagładę religii i kulturze oraz walkę klas — i chrześcijański, oparty o najwznioślejsze ideały etyki Chrystusowej, jest świętym obowiązkiem nauczyciela Polaka stanąć do apelu i dopomóc do zwycięstwa ideałów, od których przyjęcia i realizowania zależy przyszłość naszego narodu i państwa.

Studenci okupują Dom Akademicki w Wilnie

Okupacja Domu Akademickiego przez studentów trwa już czwarty dzień. Z okupowanego domu studenci wysłali do rektora delegację i do wieczora oczekiwali na decyzję Senatu akademickiego. Obrady Senatu rozpoczęły się w południe i trwały kilka godzin. Senat nie dał jednak młodzieży żadnej odpowiedzi. Przed Domem Akademickim, mimo błota i deszczu, w dalszym ciągu gromadzą się tłumy, które przynoszą żywność. Pod wieczór studenci zorientowali się, że odpowiedzi Senatu nie otrzymają. wobec czego zorganizowali wiec, na którym postanowili, że od czwartku nie będą przyjmowali żadnych paczek z żywnością. przerwą komunikacje z miastem i z Domu Akademickiego nie będą odpowiadali na alarmy telefoniczne.

Hrabina angielska wyzuta z majątku przez Duńczyka

W Sądzie Okr. w Równem rozpoczął się proces przeciwko Duńczykowi Olgierdowi Lasenowi, oskarżonemu o wyzucie z jednego z najładniejszych majątków w Polsce obywatelki angielskiej hr. Julii Moortonowej. Moortonowa, która stale przebywa za granicą powierzyła administrację swych dóbr Buscza w pow. zdołbunowskim na granicy polsko-sowieckiej, Olgierdowi Lasenowi, który nie mając pleniptencji na sprzedaż, dokonał szeregu oszukańczych transakcji i obiekty wielomilionowej wartości odstąpił za sumę 314 tys. dolarów. Wysłannicy hr. Moortonowej hr. Rostworowski i hr. Kocebue przybyli zapóźno do Polski i nie zdołali już unieważnić tej transakcji. Rzecz znamienna, że akty sprzedaży majątku na Wołyniu podpisano u jednego z notariuszy warszawskich. Mimo upływu czterech lat od zawarcia transakcji, prawa właścicielka majątku nie otrzymała z 314 tys. dolarów ani jednego grosza.

— * —

Kronika lwowska

(Adres Oddziału lwowskiego „Głosu Narodu“ Lwów, ul. Małachowskiego 2/V. Telefon nr. 118-11).

—oOo—

W MIEJSCE PUŁKOWNIKA MAJOR. Szefem biura personalnego we lwowskiej Dyrekcji Kolei Państw. w miejsce płk. A. Mączki mianowany został mjr. Ziemba z Katowic.

POMOC ZIMOWA. Wyniki niedzielnej zbiórki ulicznej we Lwowie na pomoc zimową dla bezrobotnych przedstawiają się dosko nale. Nie ma jeszcze ostatecznego obliczenia, — ale już obecnie stwierdzić można z całą pewnością, że ogólna suma zbiórki prze kracza 11 tysięcy zł.

ZNOWU STRAJK. W żydowskiej fabryce olejów Blumenfelda przy ul. Żółkiewskiej wybuchł strajk na tle zatargu o płacę. Strajkujący domagają się 80 procent podwyżki płac.

WOJNA CYGANÓW. Policja aresztowała kilku cyganów pochodzących z Rumunii, którzy planowali zamach morderczy na pochodzącego z „królewskiej“ familii cygana Kwieka.

—oOo—

TEATR WIELKI.

Piątek godz. 7.30: „Kawiarenka“

POWSZECHNY TEATR ŻOŁNIERZA.

Piątek godz. 7.30: „Kapitan Sztorm“ (przedstawienie dla wojska).

REPERTUAR KIN LWOWSKICH.

APOLLO: „Ich troje“.
ATLANTIC: „Pan z milionami“.
CASINO: „Ada, to nie wypada“.
CHIMERA: „Bohaterski fort Douaumont“.
UCIECHA: „Piekło Chin“ oraz rewia.
PAX: „Cyrk Saran“.
GRAŻYNA: „Pokusa“.
KOPERNIK: „Pod dwiema flagami“.
MUZA: „Rose Marie“.
MIRAŻ: „Kto ostatni całuje“.
PALACE: „Bohater dnia“.
PAN: „Czu-Czin-Czau“.
RAJ: „Mazur“.
ŚWIT: „Córka dżungli“.
STYLOWY: „Sonata“ oraz rewia.
TON: „Szkarłatny kwiat“.

— OOO —

Wielka afera gazowa we Lwowie

Od paru dni w Miejskim Zakładzie Gazowym przeprowadza się dochodzenia dyscyplinarne w sprawie **rzekomych nadużyć**, popełnianych przez Zakład Gazowy na szkode firmy „Gazolina“, dostarczającej dla Lwowa gaz ziemny z Daszawy. Cała ta sensacyjna afera wywołana została doniesieniami, jakie b. funkcjonariusze gazowni miejskiej wystosowali do „Gazoliny“.

Wyniki dochodzeń nie są dotąd znane, jak mówią jednak, mają one być rewelacyjne.

Podpalacze

Na folwarku Henryka Kientziego w Remenowie pod Lwowem nie wykryci sprawcy podpalili sterty ze słomą. Ogień udało się szybko zlokalizować, tak że spłonęła tylko jedna sterta. Szkoda wynosi 3 tysiące zł.

Poświęcenie gmachu Rady Powiatowej

Kosztem 400 tys. zł. Wydział Powiatowy w Krakowie wzniósł przy ul. Słowackiego 20. wielki cztero-piętrowy gmach, który będzie siedzibą czynników, kierujących życiem kulturalnym i społecznym całego powiatu. Poświęcenia gmachu dokonał w czwartek w południe **Ks. Metropolita Sapieha** w obecności **ks. Biskupa Rosponda, wojew. Gnoińskiego, ks. rektora K. Michalskiego, gen. Monda, wicemarsz. Kwaśniewskiego prez. Kaplickiego, prezesa Flacha** i wielu innych. Po dokonaniu aktu poświęcenia **Ks. Metropolita** życzył Błogosławieństwa Bożego tym. którzy w tym domu będą pracować. Następnie przemawiali **dyr. Kochanowski i starosta pow. dr Wnęk, który** otwarł następnie nadzwyczajne posiedzenie Rady pow. Uchwalono na nim **ufundowanie stypendium rocznego, w wysokości 1.200 zł.**, na umożliwienie kształcenia się uzdolnionym jednostkom spośród młodzieży wiejskiej powiatu.

Nieuzasadniona napaść

na Stow. Katolickiej Młodzieży Akad. „Odrodzenie“ we Lwowie

W nr 379 „Lwowskiego Dziennika Narodowego“ z dnia 10 bm. ukazał się artykuł pt.: „Uczelnie lwowskie zamknięte!“, omawiający odpowiedź „Odrodzenia“ na wezwanie Rektora uniwersytetu do stowarzyszeń akademickich, by się wypowiedziały w sprawie zajść. Autor nazwał postępowanie SKMA. „Odrodzenie“ we Lwowie — antynarodowym. Zarzut to bardzo poważny, a najzupełniej nieuzasadniony.

SKMA. „Odrodzenie“ zgodnie z zasadami etyki katolickiej — potępiło wszelką brutalną walkę fizyczną, która jak to miało miejsce na U. J. K., przyjęła formy najbardziej ordynarne: zadawania ciosów nożem, — potępiło też wszelkie wystąpienia przeciw legalnej władzy akademickiej. Czy to jest działalność i wystąpienie antynarodowe?

W drugiej części swej odpowiedzi na odezwę J. M. Rektora, SKMA. „Odrodzenie“ stwierdziło że „kwestia żydowska jest aktualna zarówno w świecie jak w Polsce i na terenie akademickim. Wpływ elementu żydowskiego, demoralizującego młodzież i szerzącego hasła komunistyczne jest szkodliwy. Walczyć z nim chcemy przez pozytywną i ideową pracę, przez wyrabianie bezkompromisowych charakterów opartych na etyce katolickiej, przez wykształcenie pełnowartościowych fachowców i przez tworzenie oraz popieranie polskich katolickich ośrodków handlowych i przemysłowych“. Czy jest to antynarodowe stanowisko? Naturalnie, że łatwiej jest krzyczeć o pięknej przeszłości Polski, uganiać po ulicy i rozbijać witryny sklepowe (z czego czysty zysk ma tylko szklarz i hurtownik żyd) — niż siąść nad książką, uczyć się, zdawać egzaminy z dodatnimi wynikami, niż pozytywnie pracować nad rozwiązaniem aktualnych zagadnień społecznych. Niestety znaczna część dzisiejszej młodzieży ma tendencję „by zawsze i we wszystkim iść po linii najmniejszego oporu.

Cała ta sprawa ma też i tę smutną stronę: stwierdza, że są jednostki, które dla niewiadomych, ale chyba nie narodowych celów, mącą wodę w stosunkach akademickich. Zamiast zdążać do wspólnego bloku całej akademickiej młodzieży katolickiej i polskiej rzuca się lekkomyślne oszczerstwa na jedno ze stowarzyszeń, w stosunki akademickie wprowadza się niezdrową atmosferę wzajemnych nienawiści organizacyjnych. Dlaczego? O ile lwowskie SKMA. „Odrodzenie“ nie cieszy się sympatią wśród ugrupowań politycznych, to dlatego, że zawsze stoi bezkompromisowo na gruncie zasad religii katolickiej. I mimo różnego rodzaju napaści tej swojej linii ideowej nie zmieni.

J. Ż.

Przed przyznaniem stypendiów akademickich

Wielu, znajdujących się w ciężkiej sytuacji materialnej studentów U. J., którzy wnieśli podania o stypendia, oczekuje z niecierpliwością rozstrzygnięcia podań przez Ministerstwo WR i OP. Jak się dowiadujemy, **załatwianie podań zostało ostatnio przez władze warszawskie przyspieszone, tak, że spodziewać się można nadejścia odpowiedzi Ministerstwa już w najbliższych dniach, przynajmniej odnośnie do pewnej części wniesionych prósb.**

NIEPOKOJE WŚRÓD MŁODZIEŻY AKADEMICKIEJ.

Podobnie, jak w środę, przyszło w czwartek na Wydziale Lekarskim i Prawniczym U. J. do scysyj między młodzieżą chrześcijańską i żydowską. Studenci chrześcijańscy **domagali się, by żydzi zajęli osobne miejsca w salach wykładowych,** na co studenci żydowscy nie chcieli się zgodzić. Po scysji w zakładzie anatomii studenci udali się pochodem do Collegium Novum, gdzie po wysłuchaniu krótkiego przemówienia i wzniesieniu kilku okrzyków, rozeszli się.

—00º00—

Inauguracja koncertów symfoniczn. w Starym Teatrze

Wtorkowa inauguracja koncertów symfonicznych Filharmonii Krakowskiej wypadła imponująco. W okresie kilkoletniej prezesury p. Życkowicza był to najpiękniejszy i najokazalszy koncert tej instytucji **przy współudziale znanego i lubionego w krakowskim świecie muzycznym dyrygenta orkiestry, p. Waleriana Bierdiajewa, oraz znakomitego pianisty, ucznia Paderewskiego — p. Henryka Sztompki.** Po odegraniu poloneza a-dur Chopina, orkiestra wykonała niegraną od szeregu lat, szeroko w kompozycji rozbudowaną symfonię e-moll („Z nowego świata“) op. 95 A. Dworzaka, w której najlepiej wypadła część II (largo) i część IV (allegro con fuoco). W koncercie f-moll op. 21 Chopina, solo fortepianowe wykonał po mistrzosku p. H. Sztompka. Pod palcami jego fortepian wyśpiewał bogatą treść koncertu, w którym Chopin zamknął nie tylko tematy, ale i duszę swoich nocturnów, mazurków i walców. Zarówno ten koncert (f-moll) jak i dwa jeszcze utwory Chopina, które p. Sztompka wykonał nadprogramowo, świadczą, że pianista ten powiększa dziś w Polsce grono chopinistów. Program zakończyła Palester'a „Mała uwertura“ i Prokopiewa marsz z opery „Miłość do trzech pomarańcz“.

A. W.

Tragiczny zgon docenta Akademii Górniczej

W środę przed południem, w Lipinkach pod Gorlicami, w czasie przygotowywania tak zwanej torpedy dynamitowej, 3-metrowej rury, wypełnionej materiałem wybuchowym i służącej do przeczyszczania zasypanych szybów naftowych, **nastąpił wybuch, w którym zginął, przygotowujący torpedę, inż. J. Naturski, docent krakowskiej Akademii Górniczej. Wybuchający pocisk rozerwał inż. Naturskiego na szczątki i zburzył budynek, w którym torpedę przygotowywano.**

W związku z tragiczną śmiercią inż. Naturskiego, w czwartek w południe odbyło się żałobne posiedzenie Wydziału Hutniczego Akademii Górniczej.

Zamknięcie drugiej kancelarii adwokackiej w Krakowie

Onegdaj donosiliśmy o zamknięciu, na przeciąg kilku miesięcy, kancelarii jednemu z adwokatów krakowskich. Jak się dowiadujemy wczoraj władze dyscyplinarne Izby Adwokackiej poleciły **zamknięcie drugiej kancelarii adwokackiej, za wykroczenie dyscyplinarne, popełnione przez prowadzącego ją obrońcę.**

Obniżka opłat za ubój

W czwartek wieczorem w domu na Kotłowym w Krakowie odbyło się **zebranie cechu wędliniarzy,** poświęcone sprawom budżetowym. Omawiano na nim, między innymi **sprawę obniżki opłat od uboju, które ponoszą wędliniarze na rzecz cechu.**

Emeryci radzą

Międzyzwiązkowy Komitet Pracowników Państwowych, Samorządowych Przedsiębiorstw Państwowych i Prywatnych zawiadamia, że **w sprawie dalszej akcji cofnięcia dekretów emerytalnych** odbędzie się 22 bm., w niedzielę, o godz. 10 rano w Krakowie, w sali Tow. Urzędników m. przy Al. Krasińskiego 18. I p. **zebranie delegatów wszystkich organizacyj emerytów, jako też związków pracowników służby czynnej.** W zebraniu wezmą udział posłowie i senatorowie. Każda organizacja może wysłać **5 upełnomocnionych delegatów.**

— * —

Z żałobnej karty

ZMARLI W KRAKOWIE: Śp. Franciszek Wilkosz, l. 62, emeryt sądowy. — Śp. z Kubińskich Maria Szeflowa, l. 52, wdowa po profesorze. — Śp. z Schmiedehausenów Maria Gurkowa. — Śp. z Wichtorów Leona Kraussowa, l. 90. — Śp. Władysław Żakowski, l. 70, em. poczt. — Śp. z Zychów Wiktoria Grygowa. Furtakowa, l. 69, wdowa po funkcjonariuszu poczt. — Śp. Józef Chyla, l. 54, piekarz.

ŚP. MARIAN BARTYNOWSKI.

W czwartek rano zmarł w Krakowie, w wieku lat 70, śp. Marian Bartynowski. Śp. Zmarły, pochodzący ze znanej w Krakowie rodziny mieszczańskiej, przez długie lata był członkiem a następnie wizytatorem i sekretarzem Rady Arcybractwa Miłosierdzia. Poza tym należał do bardzo czynnych i zasłużonych członków Tow. im. ks. P. Skargi, Konferencji św. Wincentego a Paulo, oraz szeregu organizacyj charytatywnych. Śp. Zmarły, człowiek bardzo wykształcony, znany był ze swych surowych zasad i skromnego trybu życia; swoje dochody zaś przeznaczał na zasilenie kas Towarzystw, w których pracował.

Pogrzeb śp. Mariana Bartynowskiego odbędzie się w sobotę, w godzinach przedpołudniowych.

S. ✝ p.

Jan Naturski

Inżynier Górniczy

Przeżywszy lat 49, zginął w tragicznym wypadku na kopalni nafty w Lipinkach. dnia 18-go listopada 1936 r.

Zwłoki przewiezione zostały do Krakowa. Nabożeństwo żałobne przy zwłokach odprawione zostanie w sobotę dnia 21 bm. o godzinie 10 rano w kaplicy na cmentarzu rakowickim, po czym nastąpi eksportacja do grobu rodzinnego.

Na te smutne obrzędy stroskana **żona, dzieci i rodzina zapraszają Krewnych, Przyjaciół, Kolegów Zmarłego i Znajomych**

Kronika krakowska

LISTOPAD.

20. Piątek. Św. Feliksa.
Wschód słońca 7.04, zachód 15.38.
Długość dnia 8 godzin i 34 min.

*

STAROSTA GRODZKI mgr Andrzej Wolaniecki, zakończył urlop wypoczynkowy i w dn. wczorajszym objął urzędowanie.

INSPEKCJA DYREKCJI POCZT. Wojewoda krak. Gnoiński przeprowadził **wczoraj** o godz. 8 rano inspekcję Okręgowej **Dyrekcji** Poczt i Telegrafów w Krakowie.

STRAJK OKUPACYJNY urzędników, zatrudnionych w firmie Ratz, zakończony został w czwartek w godzinach południowych. Zastępy strajkujących, oraz pracodawców podpisali, w obecności komisarza Królikiewicza, umowę zbiorową, wobec czego okupujący biura fabryki urzędnicy, w liczbie 30, przerwali strajk.

TRAGICZNY ZGON KOLEJARZA. Wczoraj na torach bocznych obok parowozowni **na** dworcu osobowym w Krakowie, **Perdek Jan,** lat 48, przetokowy kolejowy, zam. w Kłaju, został w czasie sprzęgania wagonów uderzony przez wagon w brzuch, wskutek czego doznał wewnętrznego krwotoku i stracił przytomność. W czasie, gdy go przenoszono na noszach do ambulatorium kolejowego, zmarł.

DWA TRAGICZNE WYPADKI. Wczoraj w godzinach wieczornych na ul. Mogilskiej doznał ciężkich obrażeń, skutkiem przejechania przez wóz, 31-letni robotnik Józef Holik. Doznał on zmiażdżenia policzka, ran tłuczonych głowy i szczęki dolnej — Podobny wypadek zdarzył się na ul. Kamiennej, gdzie skutkiem spłoszenia się koni **spadł** z wozu z sianem i został przejechany kanonier Aleksander Szczur. Rannego kanoniera, podobnie jak robotnika Holika, odwiozło Pogotowie Ratunkowe do szpitala.

ŚMIERĆ SKUTKIEM WYPADKU. 18-letni Józef Dudara, z Rybitw jadąc wozem ul. Madalińskiego, potrącił dyszlem 70-letnią **Bronisławę Czaderską, która wskutek tego** wypadku zmarła. Dudara, który bezpośrednio po swym czynie zbiegł, został **aresztowany.**

— * —

ZAWIADOMIENIA I KOMUNIKATY.

ODCZYT STAN. PIASECKIEGO. W piątek 20 bm. o godz. 7 w sali Kopernika U. J. urządza Koło Polonistów odczyt redaktora „Prosto z mostu“ Stan. Piaseckiego o „Młodej literaturze polskiej“.

ODCZYT ABSTYNENCKI. W piątek, 20 bm. o godz. 18, zostanie wygłoszony w sali teatralno-koncertowej Związku Młodzieży Przem. i Rękodzielniczej przy ul. Skarbowej 2, odczyt popularny dla wszystkich p. t. „Wróg czy przyjaciel“. Wstęp wolny.

-o-o-

TEATRY I KINA KRAKOWSKIE.

Teatr m. im. J. Słowackiego.

Piątek: „Ludzie na krze“.
Sobota: „Mrówki“.
Niedziela godz. 3 po pol.: „Otello“; wieczorem „Ludzie na krze“.

ŚWIT: „Jej wysokość tańczy walca“.
WANDA: „Pan z milionami“.
SZTUKA: „Rozwód z przeszkodami“.
UCIECHA: „Kain i Mabel“.
STELLA: „Noc weselna“ oraz „Sobowtór“.
PROMIEŃ: „Antony Adwers“.
ADRIA: „Kaprys markizy Pompadour“ oraz „Załoga“.
BAGATELA: „Całe miasto o tym mówi“ oraz rewia pt. „Na wesoło“.

—ooo—

NAJBLIŻSZĄ PREMIERĄ teatru m. im. J. Słowackiego będzie komedia Letraz Destyego i R. Bluma pt. „Arcyszofer Ewa“. Próby odbywają się pod kierunkiem reż. W. Biegańskiego.

Dzielnice, ulice i gmachy Madrytu

O KTÓRE TOCZĄ SIĘ I TOCZYĆ SIĘ JESZCZE BĘDĄ WALKI.

Teren operacyjny w Madrycie, który **tak zaciekle był** broniony przez wojska rzą**dowe, milicję oraz** oddziały międzynarodo**we, jak również** atakowany z niezwykłą pogardą śmierci przez wojska powstańcze, biegnie na północy **od kanału Izabeli,** docho**dzącego** do olbrzymiej alei, idącej na zachodzie **od rzeki Manzanares** w pobliżu dzielnicy uniwersyteckiej wokół całego starego masta, aż do południowego wschodu tej samej rzeki przy moście **„Puenta de la Princesa“** o nazwie **„Pasco de Ronda“**. Kanał **Izabeli** na wschodzie ma dzielnicę La Moncloe, na zachodzie Cuatro Caminos, gdzie ostatnio nastąpiła silna koncentracja oddziałów rządowych, wzięta pod obstrzał artylerii powstańczej. Do dzielnicy **La Moncloe,** gdzie znajduje się duży stadion sportowy, przylega na zachodzie zdobyta uniwersytecka dzielnica.

Idąc z północy na południe brzegiem Manzanares, po stronie wschodniej, dochodzi się do położonegg po stronie wschodniej **„Parku Zachodniego“**, dotykającego na północy do **„Pasco de Ronda“**. Do parku przylega olbrzymie więzienie **„Carcel Modello“**, odgrodzone ulicą od wielkiego kompleksu koszar Moncloe Montana oraz dworca północnego. Ulica, prowadząca ze śródmieścia do dworca północnego, nazywa się **Plazo de S. Marcial i Calle del Pez,** względnie również Gran Via. Od tej ulicy aż do ulicy Calle de Segovia, które są połączone ulicą Calle de Bailleu, biegnącej prostopadle z północy na południe, znajdują się stajnie dworskie, pałac królewski oraz katedra.

Przed pałacem królewskim duży plac nosi nazwę **Pl. de Orient.** Tu znajduje się opera. Pl. Orient łączy się z ulicą prowadzącą na wschód, Calle Arenal, z placem Puerta de Sol, z którego do samego śródmieścia prowadzą Calle de Alcala (tu znajduje się akademia sztuk pięknych), Calle de las Huertas i Calle Atocha. Ulica Calle de Alcala dochodzi do dużej magistrali, łączącej przedmieście północne Cuatro Caminos z południem o nazwie **Gran Avena de la Libertad,** przy której znajduje się w śródmieściu ministerstwo wojny, Pałac Sprawiedliwości i Bank Narodowy. Na odcinku tej magistrali, zwanej w śródmieściu „Salon del Prado“, znajduje się gmach Poczty Centralnej, Giełdy, Muzeum oraz Parlamentu. Ulica Calle de Atocha prowadzi w kierunku dworca południowego i zachodniego.

Wracając do rzeki Manzanares, do odcinka mostu i ulicy Segovia, należy wspomnieć, że przy równoległej do ulicy Segovia Calle Mayor, prowadzącej od katedry również do Puerta del Sol, znajduje się ratusz. Pomiędzy mostami de Segovia i położonym dalej na południe następnym mostem, „de Toledo“, znajduje się lokalny dworzec, mający połączenie z dworcem zachodnim i południowym.

Przylegająca na północy do kanału Izabeli, dochodzącego do płynącej przez wschodnie krańce przedmieścia Madrytu **Arroyo Abronigal**, dzielnica Cuatro Caminos, poprzez hipodrom jest połączona z południową częścią Madrytu, biegnącą dużą magistralą Gran Avena de la Libertad, do której dotykają od wschodu wspomniane wyżej Pałac Sprawiedliwości i Ministerstwa Wojny, mając naprzeciw muzeum historii naturalnej, odcinek Salon del Prado z wymienionymi gmachami, dalej od tych na południe Muzeum Prado z olbrzymim parkiem o nazwie Retiro oraz ogrodem botanicznym, dochodząc do dworca południowego, a stąd ulicą, prowadzącą na południowy-wschód „Calle del Paci Pico“, przez most „de Vallecas“ w kierunku Walencji.

Dworzec południowy z placem centralnym Puerta del Sol połączony jest ulicą „Calle de Arocha“.

Przy przecznicach, między Calle de Toledo, Calle de Arocha, a od południa Ronda d. Toledo i Ronda de Valencia i Ronda de Atocha, znajduje się kilka kompleksów szpitali, z których jeden położony jest na zachód naprzeciw dworca południowego.

Przedmieścia, położone od północy na południe, a na wschód od Pasco de Ronda, znajdujące się po obu stronach Arroyo Abronigal, nazywają się, od północy począwszy, La Prosperital, El Carmen, La Guindalera, Madrid Moderno.

Troje dzieci ocalonych przez psa

Do tak już licznych przykładów zmyślności najwierniejszego towarzysza człowieka przybywa jeszcze jeden, o którym donoszą z Londynu.

W tych dniach mieszkanka miasteczka Backworth, p. Małgorzatę Clarket, która wyszła na przechadzkę ku granicom miejskim, zatrzymał nagle pies, naszczekujący głośno, spoglądając jej trwożnym wzrokiem w oczy i zawracając wciąż w jednym kierunku.

Zaciekawiona tymi psimi manewrami, p. Clarket ruszyła za zaniepokojonym stworzeniem i wnet znalazła się na torze kolejowym, gdzie ku przerażeniu swemu spostrzegła troje małych dzieci, bawiących się najspokojniej pomiędzy szynami.

Dosłownie w ostatniej chwili pies doprowadził ją do tego miejsca, zaledwie bowiem zdążyła usunąć dzieci z toru, gdy nadjechał całym pędem londyński pociąg pośpieszny.

Dzięki więc zmyślności psa troje dzieci uniknęło niechybnej śmierci.

Komornik Sądu Grodzkiego Rewiru IX
w Krakowie, ul. Zyblikiewicza 5.
Dnia 10 listopada 1936.
Sygn. IX. Km. 1168/36.

Obwieszczenie

Komornik Sądu grodzkiego rew. IX. w Krakowie ul. Zyblikiewicza 5. Sygn. IX. Km. 1168/36 ogłasza, że na publicznej licytacji w dniu 27 listopada 1936, od godziny 11-tej przedpoł. w Krakowie przy ul. Prądnickiej 20, sprzedane zostaną: płyty chodnikowe cementowe, betonowe rury, rury i kolana kamionkowe „Steingutowe“, rury betonowe studzienne, dachówki palone, posadzki Steingutowe.

Ruchomości powyż. wymienione oszacowane zostały na kwotę zł. 26.500.

Komornik Sądu grodzkiego, Rewiru IX.
(—) Juljan Sutyła.

HENRYK BORDEAUX 69

Świat wykolejonych

(Autoryzowany przekład Z. Skolimowskiej z francuskiego).

Po czym dodała jeszcze serdeczne słów ko.

— Wiesz, Piotrze, iż sama jestem z tobą. W szczęściu, jak w nieszczęściu. Ale twoja córka wróci lada chwila.

— Oby Bóg dał, Gisleno!

Bóg! Jakby w niego wierzył. Czy w nieszczęściu miewa się odruchy, jakich się nie miewa w szczęściu i w zwykłych dniach? Skoro się odwrócił do żony po owej rozmowie, spostrzegł, że cierpi jeszcze bardziej, że nerwy ma bardziej napięte. Kolejno doznała wrażeń, które ją raniły, lub uspakajały: „Jestem z moją żoną“, po tym: „potrzebuję ciebie“ i nagle ta wzmianka o Bogu. Wciąż jeszcze żyją jego życiem, w jego cieniu. Zdanie „potrzebuję ciebie“ wzięło górę nad tamtymi. Do śmiertelnego niepokoju matki, dołączył się ból małżonki.

Profesor Courtelain przybył w trakcie tych rozmów telefonicznych. Zastał ich w jadalni, przed nietkniętymi nakryciami.

— Nie jedliście państwo obiadu, przeszkadzam wam.

— Zjemy potem, drogi panie. Czekamy na Ewelkę. Proszę do mej pracowni.

— Nie, do salonu, — wtrąciła Genowefa.

Półgłosem zwróciła się męża:

— Przyjmiesz u siebie pana de Levenay i pannę de Ligny.

Pomyślała o wszystkim. Wiedziała, że jej mąż łatwiej wyciągnie prawdę z pana de Lavenay, jeśli będzie sam, nie w obecności matki.

Courtelain mówił z nimi inaczej, niż przed tym, przez telefon. Wobec niepokoju rodziców, usprawiedliwionego niezwykłą i przedłużoną nieobecnością, nie mógł nie ukryć tego, co wiedział i czego się domyślał. Ewelka nie była w normalnym usposobieniu. Próbował ją wybadać. Odpowiadała półsłówkami. Zapadała w myślenie i nagle wybuchała nerwowym, nienaturalnym śmiechem. Zapytał o egzamina. Odpowiedziała mu, że się nie stawiła na wydziale lekarskim.

— Dlaczego?

— Już mię to nie zajmuje.

Nagadał jej po ojcowsku morałów. Nie wyrzeka się w ostatniej chwili celu, któremu się poświęciło parę lat młodości. To było do naprawienia. Można się będzie wymówić nagłym zasłabnięciem. Przyjmą ja w październiku, w drugim terminie egzaminów.

— I po co? — odrzekła z takim zniechęceniem, że to nadrzyło starca.

— Byłaby mi się wydawała prawie zroz paczona, gdyby nie ten jej młody wygląd, który mię uspokoił. A po tym zmieniła się nagle i zaczęła się wypytywać o wydział lekarski w Caen, o możliwości praktyki na prowincji, dla kobiety lekarki z dyplomem, wyspecjalizowanej w chorobach dziecięcych i kobiecych. — Wszak pójdziesz za mąż, Ewelko, — zauważyłem. — Za kogo? — Za Stefana Duret. Kończy praktykę szpitalną. To bardzo zdolny lekarz. — Nie podoba mi się. — To może kto inny zyskał twą sympatię? — Może. Zobaczę. — Uważaj Ewelko, jesteś dzieckiem jeszcze. — Nie jestem już dzieckiem, jestem niczym. Pani nic o tym nie wie, ale ja wiem dobrze. Doskonale. Nie, jestem już niczym, a szkoda. Lubi mię pan troszeczkę? — Nawet bardzo. — Nie trzeba mię już lubić... — Opuściła mię, po tych zagadkowych słowach, do których nie przywiązywałem, nie mogłem przywiązywać większej wagi, skoro wypowiedziała je lekko, od niechcenia, jakby trochę żartem. Tak, tak zdawała się nimi bawić, jak bańkami z mydła. Przypisywałem je powodom uczuciowym. Sądziłem, że to aluzja do przelotnych zmartwień, że mówiła o swym umarłym sercu, jak to mówią młodzi, gdy ich spotka jakiś zawód sercowy. Nie, doprawdy, nigdy nie przypuszczałem, nigdy, żeby było możliwe...

— Co takiego profesorze?

Zrozumiał wówczas, że się posunął się za daleko, że prawdziwe przedstawienie ich rozmowy otwierało widok na najgorsze perspektywy, na przepaść. Zapewnił, że przesadza, że sobie źle tłómaczy ten koniec odwiedzin, że w gruncie rzeczy nie miał głębszego znaczenia i nic wyjaśnić nie może:

— Czemuż mię pan nie przestrzegł? — zapytał Piotr Lubert.

— Ponieważ na razie nie widziałem po trzeby. Postanowiłem jednak pomówić z pa nem jutro, powiedzieć panu naprzykład: Ewelka zdaje się przemęczona. Niech sobie wypocznie. Niech zmieni powietrze. Może być, że życie między ojcem i matką, którzy się nie zgadzają, ma na nią zły wpływ.

— Ma pan słuszność — przyznała Genowefa. — Powinnam była dawno już się usunąć.

Mąż popatrzył na nią, lecz nie podjął tego powiedzenia. On także był zmuszony spojrzeć ze swej strony w przeszłość.

— Mówiłem już państwu — powtórzył starzec, że nie widziałem jasno, jak się rzeczy mają.

— A teraz pan widzi? — spytała Genowefa.

Znowu zaprzeczył sobie. Lecz nie cofnął się już tym razem.

— Niepokoję się, jak państwo. Chciałbym aby już tu była.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Wydawca za „Katolickie Towarzystwo Wydawnicze“ Skę z o. o. dr. St. Kijak. Redaktor odpowiedzialny mgr. Konstanty Turowski.
Drukarnia Krakowskich Zakładów Graficznych i Wydawniczych pod zarządem R. Ferka.